

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włosiański!**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Geny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 45
Nekrolog „ 25
zwyczajnie „ 20
drobne za jeden wyraz „ 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
W tekście więcej nad 2 szpalty o 25% drożej.

Ogłoszenia w NiNe niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adminal stracji o 10 proc. drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnośnienia „ 130.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranicą 180.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. No 175. Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

W okresie niepewności.

Termin zebrania się Rady Najwyższej, mającej wreszcie rozstrzygnąć sprawę górnośląską odsuwa się coraz dalej. Tymczasem położenie na Górnym Śląsku jest wciąż groźne. Niemcy, osmielone wystąpieniem Lloyd George'a, występują butnie z żądaniem oddania im całego Śląska, który „musi być niemiecki”. Mimo zarządzeń i zaprzeczeń rządu niemieckiego działają jawnie biura werbunkowe ochotników i nie ulega żadnej wątpliwości, że siły wojskowe pod dowództwem gen. Hoefera są wzmacniane i szykują się do rozprawy walnej z powstańcami.

Położenie widać się obecnie przez to jeszcze, że na Śląsk przybywają wojska angielskie. Ma przybyć podobno cała dywizja angielska, tymczasem słychać o przybyciu 4-6 batalionów, witynych po drodze na Śląsk entuzjastycznie przez Niemców.

Nie można nie zarzucić myśli wzmocnienia załogi alianckiej nawet przez wojska angielskie, gdyby ludność polska na Śląsku miała pewność, że wojska te zachowają się lojalnie wobec obu stron, że dążeniem tych wojsk będzie utrzymanie porządku i niedopuszczanie do akcji odwetowej ze strony Niemiec. Tej pewności ludność polska, oczywiście, nie ma i nie może mieć wobec stosunku Anglii do Polski i do powstania śląskiego. General Le Rond oświadczył ostatnio w wywiadzie, że bardzo się cieszy z przybycia posiłków angielskich, które wzmocnią wojska alianckie, których liczba, według gen. Le Ronda, jest zupełnie niewystarczająca dla utrzymania porządku w kraju. Spodziewać się należy, że gen. Le Rond, jako przewodniczący komisji alianckiej, przeprowadzi to, że wojska angielskie istotnie użyte będą tylko do utrzymania porządku, a nie do przeprowadzenia politycznych planów, idących na rękę Niemcom.

W związku z przybyciem wojsk angielskich na Śląsk nasuwają się pewne myśli co do planu angielskiego o trójpodziale Śląska. Projekt ten przewiduje pozostawienie t. zw. trójkąta przemysłowego Gliwice — Bytom — Katowice pod okupacją Ententy na dłuższy, czy krótszy okres czasu. Pisaliliśmy już, że projekt ten byłby najgorszym rozwiązaniem sprawy, ale ponieważ wciąż pokutuje na łamach prasy, a zapewne też w głowach niektórych dyplomatów, więc należy mu poświęcić jeszcze kilka uwag.

A uwagi te dadzą się ująć w zarzutach następujących: Trójpodział byłby nie ostatecznym rozwiązaniem sprawy, lecz tymczasowym. Sprzeciwia się to przepisom traktatu wersalskiego, który jest przecież tak święty dla Lloyd George'a. Trójpodział nie zadowolni

ani Polski, ani Niemiec, a najmniej polską ludność Śląska.

Wiemy wszyscy, czym jest okupacja wojskowa i jak demoralizujący wywiera wpływ na ludność. A cóż dopiero w kraju o tak naprężonych stosunkach narodowościowych, jak na spornym terenie Śląska.

Okupacja okręgu przemysłowego spoczywałaby, oczywiście, przeważnie w rękach wojsk angielskich, gdyż Anglia nie zgodziłaby się na wzmocnienie wpływów Francji na Śląsku. Wytworzyłaby się atmosfera między okupantami i okupowanymi, grożąca w każdej chwili wybuchem ze strony tych ostatnich. Z drugiej strony Niemcy, osmieleni przez zachowanie się Anglików, prowokowałyby ludność polską. A robotnicy Śląska pokazali już światu, że nie chcą być przedmiotem obcego wyzysku i panowania. Śląsk zamieniłby się w Irlandję Wschodu.

A dalej. Niepewność położenia na obszarze trójkąta odbiłaby się też fatalnie na powiatach sąsiednich, przydzielonych już Polsce, już Niemcom i rozszerzyłaby się na te obszary. Rozwiązanie tymczasowe okazałoby się niesłychanym i złowrogim zagmatwaniem.

Jak Ententa doprowadzi w takich warunkach do tego, ażeby produkcja na Śląsku wzrosła, aby środek Europy uspokoił się?

Toż takie tymczasowe rozwiązanie sprawy byłoby w istocie rozwiązaniem nacjonalistyczno-komunistycznym, albowiem tylko reakcja niemiecka i jej „odwrotna strona medalu” — komunizm zaczerpnęłyby nowych soków odżywczych z niemożliwego stanu rzeczy, jakoby się wytworzył na Śląsku.

Podkreślić także należy, że wykrojone trójkąty byłoby wysoce krzywdzące dla Polski również ze względu na wynik plebiscytu, który wykazał większość polską na całym obszarze, objętym t. zw. linią Korfanteo, wykazał też większość polską w powiatach, okalających sporny trójkąt. A sam też trójkąt daleko tylko wykazał w plebiscycie nieznaczną większość niemiecką, że zaciążyły głównie głosy miast o napływowym elemencie niemieckim, a przedewszystkiem — głosy emigrantów. Rdzeń mieszkańców trójkąta, ci co wytwarzają bogactwa tego kraju, o które obecnie cały świat się kłóci — to robotnicy polscy. Ich to chce się żywcem krajać.

Zresztą cały projekt tymczasowego podziału Śląska i stworzenia strefy tymczasowej upada w razie zgody Ententy na rozwiązanie sprawy po orzeczeniu rzeczoznawców, którzy, ująwszy zbaść, jak ma biec ostateczna granica na Śląsku. A na wyznaczenie komisji rzeczoznawców godzą się, sądząc z depeesz, wszystkie mo-

carstwa Ententy, aczkolwiek są różnice co do szczegółów pracy tej komisji.

Ze względów powyższych projekt tymcza-

scowego załatwienia sprawy śląskiej należy stanowczo odrzucić.

J. M. B.

Echa wyborów włoskich.

W ośrodkach robotniczych na północy Włoch socjaliści uzyskali przygniatającą większość głosów. Tak np. w Medjolanie lista socjalistyczna zdobyła liczbę 251.707 głosów, dając socjalistom 14 mandatów, podczas gdy blok burżuazyjny uzyskał tylko 124.451 głosów, komuniści zaś — 21.472. Socjaliści uzyskali zatem większość 128 tys. gł. w stosunku do listy burżuazyjnej. Podkreślić też wypada, że z listy socjalistycznej przywódcy znani i popularni otrzymali daleko większą ilość głosów, aniżeli mniej wpływowi. Turati np., będący na czele listy socjalistycznej otrzymał 300 tys. głosów, czternasty zaś poseł z tej listy o kilkudziesiąt tysięcy mniej. Ogólna ilość posłów socjalistycznych wynosi 124.

Jak wielką komuniści ponieśli klęskę, świadczy wynik wyborów w Turynie, gdzie wpływ ich był największy i gdzie wydają swój organ centralny „Nowy ład” (powstały z dawnego „Avanti”). Otóż komuniści uzyskali tu tylko 2 mandaty, a socjaliści 4. Pismo komunistyczne nie posiada się też ze złości, wyrzuca robotnikom deprawację i tłumaczy im, że wybory również mogą być czynem rewolucyjnym. (Pedagogka komunistyczna niedawno twierdziła coś wręcz przeciwnego i drwiła z socjalistów za ich udział w wyborach do instytucji demokratycznych).

Dodać też należy, że wskutek teroru „fascistów” socjaliści w niektórych miejscach wstrzymali się na znak protestu od udziału w wyborach.

Zwycięstwo socjalistów jest zarazem zwycięstwem socjalizmu wśród mas robotniczych i fakt ten będzie miał doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu robotniczego we Włoszech. Przeciwnie Moskwa wciąż twierdziła dotychczas, że masy włoskie są bolszewickie i że pragną natychmiastowej rewolucji, że tylko przywódcy hamują rozpęd rewolucyjny mas i opóźniają przez to rewolucję.

Wybory zadały klam tym twierdzeniom. Właśnie masy robotnicze Włoch bardzo szybko otrząsnęły się z gorszących wpływów Moskwy i odnalazły dawną drogę socjalizmu. Wybory wzmocniły ogromnie stanowisko grupy Turatiego, który dobrze przewidział bieg wypadków, oświadczaając na kongresie w Bolonii, a następnie w Livorno, że życie wyleczy wkrótce partię z zarazków bolszewickich. Tymczasem panuje jeszcze w partii ferment. Najsilniejsza w partii grupa Serratiego nie chciała byzywać wszelkich więzów z Moskwą, a ponieważ partia formalnie jeszcze należy do III Międzynarodówki, przeto wysłała też do Moskwy delegację w celu obrony swego prawa do należania nadal do komunistycznej międzynarodówki.

Miał jechać przywódca lewicy, Baratonc, ale odmówił, ponieważ jest zdania, że partia winna wydalili ze swych szeregów Turatiego. Żądanie to wobec wspaniałego zwycięstwa kierunku Turatiego jest, oczywiście, śmieszne. Szereg innych osób również odmówił wyjazdu do Moskwy, słusznie uważając, że jest to zbyt duża strata czasu i że Moskwa nie będzie się wdawała w żadne rokowania z socjalistami.

Zwłaszcza wobec wyniku wyborów, w czasie których komuniści zwalczały w bezwzględny sposób socjalistów. Wreszcie udało się skłonić sędziwego tow. Lazzari'ego, cieszącego się ogólnym szacunkiem w całej partii, do objęcia niewdzięcznej roli delegata do Moskwy. Lazzari, stojący pod względem przekonań pomiędzy Turatim a Serratim, nie zdoła, rzecz jasna, przekonać Moskwy o „czystości” swej partii i nie tam nie wskóra.

O wpływie wyborów ostatnich na opinie sfer kierowniczych partii świadczy szamotanina glos centralnego organu partii „Avanti” w Medjolanie. Otóż dziennik ten, redagowany przez Serratiego, stwierdza w numerze 118 o „orientacji mas na prawo”.

„Ruch na prawo nie da się zaprzeczyć. Ruchu tego nie wynależliśmy ani my, ani Turati, ani ktokolwiek inny. Jest to fakt dziejowy chwili bieżącej. Jest to rodzaj reakcji, spowodowanej dotychczasowym uchylaniem się na lewo. Pociąga on za sobą zarówno tego, kto otwarcie uznaje ten fakt, jak też tego, kto mu zaprzecza. Wyniki wyborów są dobitnym tego dowodem”.

A jeszcze znamiennejsze jest to, że tenże „Avanti” z całą surowością otenia dziś poglądy tych, co wczoraj jeszcze szli na lep Moskwy i krytykują „naiwne złudzenia, jakie żywiły masy, ulegające wpływom mistycznym rewolucji rosyjskiej”.

„Avanti” (num. 119) pisze dosłownie: „W końcu r. 1919 partia przechodziła ostrą chorobę „sowiełizmu”. Mówiło się i pisało tylko o konieczności sowietów robotniczych, włoskich i żołnierskich. Była to prawdziwa manja i ile przez to stracono czasu! Drogocennego czasu, który należałoby lepiej użyć na propagandę abecadła socjalizmu w szerokiach masach robotników i włosian, którzy nie wiedzą nawet, co to jest słowo socjalizm, lub słyszeli o socjalizmie z ust księdza w kościele, czy też oficera w koszarach”.

Takim przemawiając językiem, a jednocześnie wysyłając delegację do Moskwy świadczy jednakże, że zwolennicy Serratiego jeszcze mają w sobie coś z „mistycznego wpływu rewolucji rosyjskiej”.

Co się tyczy przyszłego stosunku frakcji socjalistycznej w parlamencie, to już dziś można powiedzieć, że socjaliści do rządu nie wstąpią. Nawet Turati wyraźnie stwierdza w swym organie „Critica Sociale”, że z rządem i partiami burżuazyjnymi, które dążyły w czasie wyborów do zdławienia partii socjalistycznej, posilkując się w tym celu wszelkimi środkami, nie gardząc przyletem mordem i najokrutniejszym terorem, a obecnie wobec zwycięstwa socjalistów, startają się przyciągnąć ich do rządu — że wobec takiego rządu i takich partii burżuazyjnych socjaliści pozostaną w bezwzględnej opozycji. Zresztą ostatni kongres w Livorno wyraźnie zabronił członkom partii współpracy w rządzie burżuazyjnym. A prawica partyjna zawsze przestrzegająca dyscypliny partyjnej, tembardziej więc dzisiaj przestrzegać jej będzie.

Mały feljeton.

Dementia senilis.

„Rzeczpospolita” bezmyślnością nazwała proponowaną podobno do portfelu ministerjalnego kandydaturę Kucharzewskiego. Kucharzewski nas ani ziębi ani grzeje, raczej ziębi... lecz idzie o argumentację. Argumentacja „bezmyślności” była bezmyślna, bo orientacyjna. Ci biedni ludzie prasy endeckiej i krypto-endeckiej, ci działacze i politycy nigdy młodzi nie byli, lecz teraz starzyzna ich wyszarzanych mózgów aż zanadto jest widoczna.

Konfiguracja polityczna od r. 1918 zmieniła się w świecie gruntownie. Anglja i Niemcy dzisiaj kochają się. Francja nawet w stosunku do Niemców coraz częściej uderza w tony polubowne. Ameryka obojętnie patrzy na wracającą ostatnimi walkami Europę, a wszyscy kochają Rosję tę, „która ma przyjść”. Ale biedacy endeccy, mimo „rewolucyjnej” mowy L. George'a, stoją wciąż przy koalicji, której już nie ma. Tak ów żołdat rosyjski przez cały wiek pilnował krzaczka róży, która spodobała się kiedyś Katarzynie. Tak kot albo pies wciąż wraca do mieszkania, które dawno już jego państwo opuścił.

Interesy państw, wchodzących do dawnej koalicji, zmieniły się, lecz endeccy wciąż będą powtarzali, że ten lub ów, wtedy a wtedy, tam a tam powiedział to a to... zatem nie może być ministrem. Stało się to już ich nałogiem, zamieniło się w automatyczny odruch. Oślepli i nie widzą, co się dzieje na świecie, i jak pijani albo somnambuleccy wciąż grają na tej samej katarzynce, wciąż paplają te same frazesy. Tym-

czasem b. koalicja wchodzi w układy i z Rosją i z Niemcami, a nasi endeccy wciąż jeżdżą na szkapie orientacyjnej.

Biedni ludzie. Jest to bowiem choroba zwana dementia senilis, czyli urwidy starczy. Dla człowieka tkniętego taką chorobą życie już się skończyło, wrażliwość na zjawiska nowe stępsiała, wszelką nowość odrzucając, ponieważ illo tempore inaczej bywało. I można by wobec tego faktu przejść obojętnie, co najwyżej wyrażając współczucie dla dotkniętych takim nieszczęściem ludzi, gdyby oni zechcieli stan swój uznać i odsunąć się od życia. Lecz nie. Oni wciąż będą szachrować, intrygować, stołeczki przysławiać w imię swego nekrofilstwa... Oni dalej będą urządzać hece antysemitki. Polskę nowożytną spotwarzać i denuncjować przed zagranicą, żążyć, wyklinać, kłyć, nurzać mleczkiem—jawnie ręce składać i świadczyć się „woła nieba”, oraz miłością do pogrzebanej kochanki, żagać Rusinów, przesłać Białorusinów, życie zatruwać Aszkenazym i Petrazycykom, krwawe burdy wszczynać po uniwersytetach.

A tu mareczka wciąż spada ruchem przyspieszonym. Lecz cóż to ich obchodzi. Oni żyją z dolarów. A skarb państwa? A cóż ich to może obchodzić! Ich bankierzy na tem robią świetne interesy... A kiedy ich przylapia na brudnych sprawkach, to krzywdą im się nie stanie. Zapłacą 10 tysięcy, najwyżej sto tysięcy grzywny t. zn. 10 lub sto dolarów. Można wytrzymać. Więc niechaj sobie mareczka leci, jak leciała za czasów genialnego Grabskiego, oni wciąż będą kochali tę, której nie ma, w bezmyślny sposób na wspólnie z komunistami robiąc zamachy Sapiechów — lub Czerniewskich. Zysław.

Zamach komunistyczny na Polską Partję Socjalistyczną pod zaborem czeskim.

BANDYCKI NAPAD KOMUNISTÓW NA REDAKCJĘ „ROBOTNIKA ŚLĄSKIEGO”.

Przed tygodniem podały telegramy wiadomość wprost straszną i dla szerszej publiczności zupełnie niezrozumiałą, że wczesnym rankiem pewnego dnia zajęły przed dom, w którym się mieści redakcja i administracja dziennika socjalistycznego „Robotnik Śląski” we Fryszlacie, na Śląsku Cieszyńskim, pod zaborem czeskim, dwa automobile ciężarowe. Równocześnie wtargnęły do lokalu redakcyjnego Ludwik Lizak, jeden z dotychczasowych przywódców polskich robotników na Śląsku, na czele bandy 15 drabów i skrupowawszy zbudzonego ze snu tow. Arnolda Kwietniowskiego, aby nie mógł przywołać na pomoc towarzyszy, zrabował wszystkie meble, księgi, bibliotekę i archiwum redakcyjne, oraz kasę ogniotrwałą wraz z gotówką, które wywiózł automobilem do Morawskiej Ostrawy.

LIZAK WYDAJE TOWARZYSZY REDAKTORÓW W RĘCE POLICJI CZESKIEJ.

Dokonawszy tego dzieła komunistycznego uwięził Lizak dalszym łajdactwem: oto klucze od wypróżnionych w ten sposób lokali oddał Lizak osobiście czeskiemu komisarzowi administracyjnemu d-rowsi Liszce, pouczając go, że redaktorzy „Robotnika Śląskiego”, tow. Kwietniowski i Sarganek nie mają już co robić we Fryszlacie, ponieważ „Robotnik” przenosi się, jako organ komunistów do Mor. Ostrawy i ponieważ oni obydwa pracują przeciwko republice czeskiej.

Ostatnie to lotrostwo spaliło jednakowoż na panewce. Na dwa dni przedtem bowiem—mianowicie 23 maja b. r.—konferencja mężów zaufania „Polskiej Robotniczej Partji Socjalistycznej” uchwaliła wykluczyć pp. Emanuela Choboła, Ludwika Lizaka i kilku dalszych ich wspólników komunistycznych, a uzupełniwszy zarząd partyjny najpoważniejszymi towarzyszami, powierzyła równocześnie tow. Kormole, jako wydawcy i prawnemu właścicielowi, zaś tow. Kwietniowskiemu i Sargankowi, jako redaktorom, dalsze wydawanie „Robotnika Śląskiego” w dotychczasowym duchu. Ponieważ zgłoszenie o tem zostało przepisanej formie urzędowej u władz czeskich we Fryszlacie, więc komisarz dr. Liszka nie mógł postąpić inaczej jak tylko oddać klucze od lokali redakcyjnych prawemu ich właścicielowi, tow. Kwietniowskiemu. Przeciwno rabusiom zaś mienia robotniczego poczyniono odpowiednio kroki, celem odzyskania zrabowanego majątku.

PRZYCZYNY ROZBICIA POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO NA ŚLĄSKU POD ZABOREM CZESKIM.

Twórca komunizmu polskiego na Śląsku.

nietylko na Śląsku Cieszyńskim, ale tak samo i na Górnym, jest bezwzględność i niesumienność międzynarodowych rekinów kapitalistycznych, którzy wbrew przyjętej zasadzie stanowienia narodów o własnym losie, wbrew wyraźnie wyrażonej woli ludu polskiego, wbrew obowiązującym traktatom, mającym uregulować współżycie narodów po zlikwidowaniu masowych mordów wielkiej wojny światowej, — usiłują ogromne odłamy najdzielniejszego, najbardziej uświadomionego pod każdym względem, ludu polskiego rzucić na dalszą wiekwoła może mękę i pomiewienkę pod obcymi najezdniczymi rządami.

Co do robotników i górników polskich na Śląsku Cieszyńskim, to stwierdzić należy, że byli oni zawsze — od 30 lat blisko — elementem najbardziej organizacyjnym, znakomicie wydiscplinowanym, który zawsze odrzucał wszelką myśl o rozłamach i, stojąc wiernie i niewzruszenie przy sztandarze socjalistycznym, nie dawał nigdy postępu żadnym podstępom czeskich anarchistów, jakimi byli w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia Wondrich w Witkowiecach koło Mor. Ostrawy lub anarchizujących „niezawistych”, jak Emanuel Maluczyński i Martin Wagner w Ostrawie. Również rozłam, dokonany w czeskiej partji socjalno - demokratycznej i czeskich organizacjach zawodowych na początku bieżącego stulecia i który przetrwał nawet nieboszczkę Austrię i stał się zalążkiem i gnojowiskiem pod obecnie grasujące w ruchu robotniczym czeskim warcholstwa i rozłamy, na polskim ruchu robotniczym na Śląsku żadnych nie pozostawił śladów.

Tak było aż do chwili rozpadnięcia się Austrii, tak było też i potem jeszcze, aż do czasu najazdu czeskich hord „legionistów” i „paktarzy” w styczniu 1919 roku. Dopiero, jako odruch samoobrony przeciwko tej strasznej krzywdzie, jako poczucie naturalnej sprawiedliwości, poczucie socjalistycznej i narodowej samowiedzy zadawał gwałt czeski, osłaniany następnie i stroniem na szkodę najżywniejszych interesów całego narodu polskiego przez rządy komisji aljancji popierany, zrodziły się wśród robotników śląsko-polskich pierwsze fermenty „radykałne”, a wraz z nimi pierwsze jaskółki rozłamowe.

Tyle stwierdzamy narazie, bo to najważniejsze. O tem, jak powstał na Śląsku „komunizm polski”, kto do nich należy, jaki ich jest wpływ na masę i jaką haniebną rolę odegrali w całej tej aferze „panowie” Chobol, Lizak, Wawrečka, Goetze i kompanja, w następnej korespondencji.

T. R.

Obrońcy żerowiska.

Sprawa pruszkowska stanowi jedynie cząstkę całokształtu gospodarki M. K. Z. Nie oddano warsztatów pruszkowskich Wafkolowi, nie udało się tu konspiracja, lecz Min. Kolei Żel. zagiełło parol na wszystkie warsztaty kolejowe w Polsce. Na pierwszym bodaj po Pruszkowie planie stoi wydzierżawienie warsztatów kolejowych w Tarnowie. Znakomicie zaopatrzonym i wykwapowanym wspaniałym balom tych warsztatów, uposażonych w najnowsze urządzenia mechaniczne brak jedynie... dostatecznej

ilości obrabiarek. I to ma być przyczyną wydzierżawienia tych warsztatów.

I. ERSATZ - PROFESOR.

Pamiętamy dobrze początek afery pruszkowskiej. Związek Inżynierów kolejowych opracował rzeczowy memoriał i złożył go władzom państwowym oraz wprowadził na porządek dzienny obrad w Stowarzyszeniu Techników w Warszawie.

Przewodniczący wydziału zebrał technicz-

nych, tytułujący się w ogłoszeniach spółek akcyjnych „profesorem”, w spisach abonentów telefonów „docentem”, gdzieindziej wprost „inżynierem”, zamiast konkretnego wniosku, zajął zebranie mglistym tematem natury ogólnej. Wpływ to widocznie kagańcowego okólnika M. K. Z. lub silnych wpływów natury osobistej.

Gdy sprawa pomimo to w parę tygodni później wznowiona została, ten sam pan „profesor” interwenjował z polecenia zebrania w M. K. Z., składając następnie sprzeczne z rzeczywistością ze swego wywiadu sprawozdanie, co na zebraniu zostało mu przez obecnych wykazane. Pan „profesor” bowiem jak się okazało, nie zdażył nawet odczytać projektu umowy ze sławetnym „Wafkolom”.

Zato przeczytał on „dokładnie” podsuniętą mu zapewne celowo ofertę, złożoną przez Stow. Mechaników Polskich. Tej jednak oferty nie mógł czy nie chciał pan „profesor” zrozumieć, bo zdając z jej treści sprawę zaprezentował to Stowarzyszeniu... jako konkurenta Rotszyldów. Pan „profesor” w błąd wprowadził zebranych. Oferta bowiem, o której mowa, nie zawierała bynajmniej (por. „Robotnik” Nr. 113 z dn. 1 maja r. b.) propozycji konkurencyjnej i nie dotyczyła wcale naprawy taboru lub wydzierżawienia warsztatów. Proponowała ona jedynie zaopatrzenie warsztatów w owe obrabiarki i w urządzenia mechaniczne, których brak skłonił miał rzekomo M. K. Z. do oddania warsztatów Wafkolowi.

Dalsze przeto wywody p. „profesora” o „wątpliwej fachowości” Stow. Mech. Polskich jako organizatora naprawy taboru kolejowego były, nie wchodząc zresztą w treść tej sprawy, zupełnie bezprzedmiotowe i nieaktualne.

Stowarzyszenie proponowało wszak jedynie dostarczenie tych wszystkich maszyn i narzędzi, jakie w rządowym projekcie odbudowy warsztatów w Pruszkowie przewidziane zostały.

Pan „profesor” stał się narzędziem w rękach protektorów „Wafkolu” i w całej sprawie odegrał wiele niezaszczytną rolę.

II. MISTRZ ANDRZEJ.

Wielki nasz apologeta Wolnej Myśli, Żydoznawstwa i niepodległości od logiki i konsekwencji wogóle, jest drugim szermierzem sławetnego „Wafkolu”.

Jako istoty wolnomyśliciel za nic ma on „cytry” jakiegoś tam „inżyniera”, jako prawdziwy żydoznawca popiera całą gębą Rotszylda i jego strohmanów, jako nieodrodny indywidualista wierzy jedynie na słowo „osobie fachowej a dobrze nam znanej”. Osobę tę, nawiasem mówiąc, i my dobrze znamy.

Mistrz, oburzony na jedynomyślność prasy w tej sprawie, głosi wszem wobec i każdemu z osobna kanony nowej wiary, wiary, którą jak na fanatyka „nie pozwalam”, przystało, przeciwstawia zgłębiej wiedzy, opartej na czterech działaniach arytmetycznych—która, rzecz prosta, ani żydoznawcy, ani indywidualisty obowiązywać nie może.

Mistrz odrzuca liczby i szuka przyczyny jedynomyślności opinii w urazach i porachunkach osobistych poszczególnych jej rzeczników i wyrazieli, we wpływach partji i stronictw politycznych!

Ależ mistrzu siwowloty! czy zechcesz zaprzeczyć, że subiektywizm i względy osobiste przenikają każdą sylabę każdego twego własnego artykułku?

Czy naprawdę wierzysz, że utrwalenie stolca p. Jasńskiego i jego augurów departamentalnych to... zbawienie Rzeczypospolitej?

Pomimo całego szacunku, o mistrzu, dla wielostronności twego talentu, trudno uwierzyć, aby w „stocie” tak był!

Odrzućwszy „liczby” i przyjmując na „wiarę” słowa wcale nie bezstronnych twych informatorów, popadłeś w labirynt, który ciebie samego zamroczył i sprawił, że inwokacją swoją gmatwasz jedynie zdrowy zmysł krytyczny społeczeństwa.

Rząd nie ma, twoim zdaniem, „kilku miliardów” (Pruszków to 1½ miljarda odbudować można) na budowę warsztatów, może on jednak po 3 miljardy rocznie przepłacać na wypadek gdyby „Wafkol” usadowił się w Pruszkowie i raczył również, jak powiadaś, naprawić „200 parowozów, 2000 wagonów osobowych a oprócz tego 4800 tak zw. rewizji wagonów towarowych i 600 osobowych”.

O to bowiem właśnie chodzi, w tem jest jądro całej sprawy; że Rząd powiada: nie mam pieniędzy na inwestycje — a miljardy wyrzyna przez okno w głodne paszcze rekinów kapitalistycznych. Świadczą o tem dobitnie afery Wafkolowe, amunicyjne, ryżowe, salinarnie, lotnicze i wiele inn., wysydlawie kryjących się w mrokach konspiracji ministerjalnych.

Inżynier.

Hejman-Strzelecki a obszarnicy

W połowie marca r. b. wpłynęło zameldowanie do Komendy policji w Rypinie o przechowywaniu przez p. Chądzińskiego, właściciela folwarku Bolesławice, różnych materiałów wojskowych.

W rezultacie rewizji, dokonanej przez zast. kom. pol. Gofębskiego i st. przod. Dziegielewskiego, znalezione 2 kłarabiny kawaleryjskie, 4 zupełnie nowe siodła wojskowe w komplecie, oraz 35 par butów, w tem 10 par butów kawaleryjskich. Właściciel folwarku, p. Chądziński, nie wylegitymował się z prawa do magazynowania materiałów wojskowych, wskutek czego wyżej wymienieni funkcjonar-

jusze policji sporządzili protokół, przyczem kłarabiny zabrali, pozostawiając resztę pieczy miejscowego ekonomy, z obowiązkiem uwiadomienia władzy, gdyby cośkolwiek było przez p. Chądzińskiego wywożone.

Zawiadomiony o powyższym p. komendant Strzelecki nie uważał za stosowne wydać żadnych zarządzeń, nie przeto dziwnego, że p. Chądziński począł częściowo wywozić swój magazyn i tak 25 par butów wywiózł do hotelu „Rzymskiego” w Brodnicy, a 5 par oddał w komis „Hurtowni polskiej Zgoda” w Rypinie.

Ponieważ p. Chądziński buty już wywiózł, przeto ekonom udął się do Rypina w celu domieszenia o tem policji, a przez pomyłkę zaszedł na posterunek żandarmerji wojskowej. Komendant posterunku, Jaruga, nie respektując przeto p. Chądzińskiego, dlatego, że jest ziemianinem, postanowił ewakuować nielegalny magazyn do Płocka, t. j. do dyspozycji swej zwierzchniczej władzy. Powyższy akt miał miejsce w sześć tygodni od daty rewizji dokonanej przez policję.

Zaiste, dziwna jest ta pobłażliwość p. Strzeleckiego. On, który niedawno bezpodstawnie zarekwirował zboże dostarczone z Pomorza na apro wizację robotników cukrowni „Ostrowite” i jak na kłpny, zamiast do swej zwierzchniczej władzy, zwrócił się po rozkazy do województwa toruńskiego, poczem, nie czekając na rozprawę sądową, dowody rzeczowe, t. j. zarekwirowane zboże polecił znieść na apro wizację policji, człowiek który uprzedza i podporządkowuje sądy swej władzy dyktatorskiej, sławny pogromcą bezbronných kobiet, okazał baranią pokorę w stosunku do obszarnika, który, nie mając ani patentu handlowego, ani zezwolenia władz wojskowych, posiadał w swym majątku magazyn z bronią i ekwipunkiem wojskowym.

Tak to najwyżsi przedstawiciele władzy w naszym powiecie chyliły swe urzędowe głowy przed obszarnikami, dla których niema prawa ni hamulca.

Niedawno starosta Hejman, przyłapanego na milionowym pasku zbożem obszarnika, Ploskiego, chciał oddać w ręce „sprawiedliwego” sądu honorowego Związku ziemian i dopiero województwo, powiadomione za pośrednictwem „Robotnika”, zarządziło dochodzenie, dzięki czemu sprawa mniejsza znalazła się na wokandy Rady apro wizacyjnej i uczelny ziemianin został skazany na dwa tygodnie aresztu i zapłacenie miliona marek grzywny.

To też zdążył p. p. Hejmana i Strzeleckiego w ulkim nie budzą zaufania ani szacunku. Wprost trudno pogodzić ze zdrowym rozsądkiem zjawisko, że dwóch ludzi z nieliczną garstką degeneratów szlacheckich trzęsą całym powiatem w państwie, opartem na zasadach demokratycznych.

Należy przypuszczać, że tym razem p. komendant Strzelecki zbyt daleko posunął swą służalczość względem obszarników i że władze centralne wyciągną z tego należyte wnioski.

Rosyjskie Stowarzyszenie popierania Ligi Narodów powzięło następującą uchwałę w sprawie Górnego Śląska:

Zwaliśmy, że Sprzymierzeni, po poczynieniu całego szeregu ustępstw, zmniejszyli swoje żądania w stosunku do Niemien do jednej trzeciej tego, czego mieli prawo żądać.

Zwaliśmy, że Niemcy pozostają w posiadaniu przebogatego zagłębia Ruhry i innych bogactw, w które ich ziemia obfituje, —

zwaliśmy, że plebiscyty w krajach austriackich mogą doprowadzić do połączenia Austrii z Niemcami, a więc wynagrodzić im utratę Alzacji i Lotaryngji, —

zwaliśmy z drugiej strony, że Polska wyszła z wojny zupełnie zniszczona i nie mogłaby udźwignąć swoich finansów bez Górnego Śląska, którego posiadanie jedynie może uczynić ją gospodarczo niezależną od Niemiec —

że historycznie i etnograficznie Górny Śląsk jest ziemią polską i że plebiscyt, jeżeli dał mielibyśmy wyniki na korzyść Niemiec, to tylko z powodu szlachnej kolonizacji niemieckiej w ciągu szeregu lat i przez stażowanie plebiscytu głosami przybyszów zzewnątrz, —

że dla utrzymania francusko - polsko - rosyjskie i że ono jest możliwe tylko pod warunkiem, że Polska będzie silna, ale nie kosztem Rosji, która ekonomicznie tego wytrzymać nie mogła, —

Zwaliśmy to wszystko: Rosyjskie Stow. dla popierania Ligi Narodów wyraża opinie, że w wyższym interesie leży oddanie Polsce tych wszystkich części Górnego Śląska, gdzie ludność jest w większości polska, przy jednoczesnym zabezpieczeniu mniejszości niemieckiej międzynarodowej ochrony jej, równouprawnienia obywatelskiego i gospodarczego.

Przyjęte na posiedzeniu 10-go maja 1921 r. Podpisany Przewodniczący Stowarzyszenia Brianzczaninow.

Notujemy ten głos, jako rzadki wśród emigracji rosyjskiej objaw popierania polskiego stanowiska w sprawie górnos Śląskiej.

Ukazało się w druku:

Zofja Wojnarowska.

PROLETARIAT
poemat

Cena 60 marek

Do nabycia w Administracji „Robotnika” (Warecka 7)

Afera jajowa i inne p. Grodzieckiego.

Na przedostatnim posiedzeniu komisji aprowizacyjnej uchwalono wezwać min. aprowizacji Grodzieckiego, aby stawiał się przed komisją i udzielił wyjaśnień w sprawach dotyczących jego resortu. P. Grodziecki, który od kilku tygodni starannie unika Sejmu, stawiał się jednak wczoraj na komisji i w dłuższym wywodzie starał się wytłumaczyć z stawianych mu z różnych stron zarzutów.

Przedewszystkiem była mowa o pewnej aferze jajowej, której dopuścił się Polska Spółka Handlowa w Krakowie. Spółka ta mianowicie wywoziła ogromne ilości jaj za granicę do Austrii, podczas gdy w kraju jaj brak i ciągle idą w górę. Polska spółka handlowa należy do udziałowców i założycieli monopolowego towarzystwa dla handlu zagranicznego, którego jednym z dyrektorów był do niedawna p. Grodziecki — i p. Grodziecki właśnie udzielił spółce tej pozwolenia na wywóz jaj. P. Grodziecki usprawiedliwiał się, że jaja te pochodzą z Ukrainy, że zresztą wydał tylko w tej sprawie przychylną dla spółki opinię.

Dalej p. Grodziecki tłumaczył się z zarzutu, że nie bywa w Sejmie; wyjaśniał, że posyłał jako swego zastępcę p. Ptasia, kierownika Urzędu do walki z lichwą, ale Marszałek nie uznał pełnomocnictw p. Ptasia, i wobec tego min. aprowizacji nie miało swego zastępcy w Sejmie.

Dalej p. Grodziecki biadał nad swoim nieszczęśliwym losem, mówił, że nikomu nie radziłby zostać ministrem, a tyle wkładał namietności i uczucia w swe słowa, że posłowie musieli zwracać mu uwagę na niewłaściwość jego zachowania się (pos. Gdyk, jako przewodniczący, nie umiał powstrzymać potoku wymowy p. Grodzieckiego).

P. Grodziecki zrobiłby najlepiej gdyby wcale nie próbował na własnej skórze przyjemności urzędowania w min. aprowizacji. Ale szło o likwidację tego ministerjum, a p. Grodziecki był najlepszym kandydatem. Okazało się jednak, że likwidacja min. aprowizacji przez p. Grodzieckiego szła w parze ze wzbogacaniem różnych spółek handlowych i t. p. Od pierwszej chwili mianowania p. Grodzieckiego zwracaliśmy uwagę na fakt, że p. Grodziecki jest dyrektorem wielkiego monopolowego towarzystwa handlowego i ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwem oddawania tak ważnej teki w ręce człowieka związanego tyśiącem węzłów z różnymi paskarskimi instytucjami. P. Grodziecki jednak „urzędował” i likwidował. Jak dowodzi afera jajowa, jednak spółki handlowe bliższe i droższe mu były aniżeli min. aprowizacji i interesy państwa.

Komisja dyskusji nie ukończyła. P. Grodziecki; ma jeszcze odpowiadać na cały szereg zarzutów.

WACŁAW WOLSKI.

Z cyklu „Wyloty na Marzenie”.

Z DAWNO PRZEŻYTYCH CHWIL.

Reflektory niskich, naftowych latarni, porostawianych w regularnych odstępach po obu stronach tonacej w mroku ciemnego, przewijającego się w ciemności, szerokiej alei starych kasztanów, rzucają tajemnicze światło, w którym, o ile się znajdują w jego kręgu, upiorniejsze blade, zneurastanizowane twarze nielicznych, zapóźnionych spacerowiczów. Na ciemnych, drewnianych ławkach gdzieś tam majaczące w mroku (przeważnie jaknajdalej od latarni) zakochana para. O ile można rozpoznać w ciemności, żołdat ze służącą, albo też wprost z dziewczką. Jesteśmy w Płocku, na placu Florjańskim (w jego alei „demokratycznej”), którego największą „ozdobą” jest migocząca w ciemności z poza gestwy ciemnych, starych kasztanów, swoimi złocistymi kopolami, moskiewska cerkiew. Koszmar straszny, moskiewskiego uroku czasów Aleksandra II-ego jakby unosił się ciężkim, duszącym oparem nad tą głuchą prowincją, nad tym biednym, polskim, prastarem miastem, położonym o sześć mil od najbliższej stacji kolej (w Kutnie, za Wisłą), nad tym „grodem Konrada”, jęczącym pod butem najczłowieka.

Jest duszny, leśny, ciemny, późny wieczór. Powracając do domu od kolegi, przysiadłem na chwilę na jednej z ciemnych, pustych (znajdującej się jaknajdalej od latarni) ławek. Licho nie śpi! W życiu mam zawsze „pecha”. Akurat może przedchodzę który z Moskali-profesorów (zjadłych „obruszilej”), albo, co gorsza, jakiś „pomośznik klaszarny nastawnik”. A godzina, po której uczniom nie wolno ukazywać się na mieście, minęła już dawno.

Ale wieczór, chociaż ciemny i duszny (jakby przed burzą, która rzeczywiście później rozrywała się w nocy nad miastem), jest taki cudny! Samotność w prawie pustej już teraz, „demokratycznej” alei placu Florjańskiego, tak słodką! Od placu Niemieckiego, od strony Wisły, idzie nocny powiew, szmerzący cicho w gałęziach starych kasztanów. Cicha, tajemna zapowiedź mającej nadejść burzy.

...A na dobitkę jestem od wczoraj smiertelnie zakochany, i to w aktorce, w wulkanicznej, demonicznej, śniadej, błyskającej czarnem niebem dużych, otchłannych oczu, i srebrem ozdób na dyszącym, jak u lwicy, konic, cygance Azie z „Chaty za wsią”. Wróciłem wczoraj z teatru, zataczając się, jak pijany, śniąc o tych oczach, o tem konic, przeżywszy za „złociszka” na „jaskółce” jakąś niepodobną, cudną baśń Szeherazady! Muzyka Zygmunta Noskowskiego, mająca w sobie dużo cygańskiej poezji, ducha tulaćcia i bieżprytulku, (a także jakby placu nad polską niewolą), rozmarzyła, upoiła mnie, jak wino.

Teatr, jak i całe miasto, oświetlony (nierozdzielnie) naftą, z podnoszącym się zyrandolem, w chwili, gdy kurtyna idzie w górę. Oprócz tego, wzdłuż łóż, z ciemno-purpurowym obliciem w głębi, płoną naftowe kinkiety (w loży „gubernatorskiej” z „gabinetem”, lustro jest duże, owalne, ze złocistymi ramami). W orkiestrze — opłakane naftowe lampki, przy których ślepią biedni, niewyspani muzykanci, przeważnie Żydzi. Wzdłuż scenicznej ramy palą się szeregiem biedne, naftowe lampki, ze szklanymi cylindrami. A nad nimi płoną, jak czarne niebo, czy piekło, jej oczy, czy Azyl!

„Nawpół drzemiąc na ciemnej, tonacej w mroku, lawce, pod starym, cicho szmerzącym kasztanem, w pustej już teraz zupełnie, „demokratycznej” alei placu Florjańskiego, z majaczącą wizją złocących się poprzecz gestwy ciemnych starych kasztanów, kopol moskiewskiej cerkwi w zamykających się do snu oczach, marzę o mojej ukochanej, o mojej Azie.

Genzura listów.

Pod datą 30 marca 1920 roku jeden z adwokatów warszawskich powinien był otrzymać list od klientki zamieszkałej za granicą, właścicielki wielkiego majątku na kresach. Listu tego nie otrzymał. Doszedł go po upływie piętnastu miesięcy z przypiskiem wojskowego cenzora: „zasekwestrować! Wyrażenie poglądów ubliżających powadze Rządu! Adwokat list otworzył — okazało się, że pochodzi od dawnej jego klientki. Cóż ona mogła napisać w liście do adwokata, co by „ubliżało powadze Rządu polskiego?”

Adwokat przeczytał wielki list, z którego dowiedział się, że jego klientka czuje się głęboko dotknięta sekwestrem jej majątku na kresach i prosi adwokata aby domagał się odszkodowania. Zapewnia, że jej postępowanie wobec władzy było najuczciwsze, że padła ofiarą szajki grabieżców, którzy znaleźli sobie opiekę u władz polskich. Ale ona wiarę nie straciła w prawdę i dojdzie praw swoich...

Nie wchodzimy zresztą w meritum sprawy, w słuszność czy niesłuszność pretensji, rzecz to bowiem sądu. Chodzi nam o fakt przetrzymania listu klientki do adwokata przez 15 miesięcy w cenzurze wojskowej. Jakkż obywatel ma dochodzić krzywdy swojej, jeżeli mu nie wolno będzie nawet w liście do adwokata pisać szczerze, co za prawdę i co za krzywdę uważa?

Adwokat melancholijnie pokręcił głową. Wszak mamy konstytucję, a w konstytucji wolność obywatelską? Tajemnica listu zagwarantowana. Wolność opinii zagwarantowana. Rząd wolno krytykować! Lecz skarga klientki zawarta w liście, pisany w obcym języku, skierowana do adwokata, dla jego wiadomości i użytku, ta skarga jest — nieoceniaralna...

Adwokat zajął: co za ośroł ten list kwaliifikował? i w czyje ręce rząd składa prerogatywy cenzury? Adwokat był bardzo zagniewany. Przyszedł do nas, Pocięszalem go, jak mogłem. Jednak jest porządek: list po piętnastu miesiącach rekolokacji w biurku cenzora, został Wam przedce doręczony. Mógł nie dojść zupełnie ręk waszych. I takie zdarzają się rzeczy!

Podatek dochodowy na r. 1921.

Komisja skarbowo budżetowa po sześciogodzinnej dyskusji uchwaliła wczoraj projekt noweli do ustawy o wymiarze podatku dochodowego, jak brzmi tytuł „ustawa w przedmiocie umiornowania podstaw wymiaru państwowego podatku dochodowego i podatku majątkowego na rok podatkowy 1921”.

Projekt ustawy brzmi jak następuje:

- Art. 1.
- Na rok podatkowy 1921 podlegają opodatkowaniu osoby fizyczne, których łączny dochód roczny przekracza w miejscowościach (art. 3, ustawy z dnia 16 lipca 1920. D. U. R. P. Nr. 82, poz. 550):
- a) klasy pierwszej 8,000 mk.
 - b) klasy drugiej 10,000 mk.
 - c) klasy trzeciej 12,000 mk.
 - d) klasy czwartej 14,000 mk.
- Do klasy pierwszej należą te miejscowości, które według podziału miejscowości w Państwie Polskiem na klasy dla oznaczenia mnożnika dodatku drożynianego do placu zasadniczej pracowników państwowych, zaliczone do IV i V klasy;
- Do klasy drugiej należą miejscowości, zaliczone do klasy III według powyższego podziału;
- Do klasy trzeciej należą miejscowości, zaliczone do klasy II według powyższego podziału, z wyjątkiem miast, liczących ponad 100,000 mieszkańców, które łącznie z Warszawą należą do klasy czwartej podatku dochodowego.
- Miejscowości położone na obszarach, przyłączonych do Państwa Polskiego na podstawie Traktatu

Ryskiego, należy zaliczyć do jednej z czterech klas, według tych zasad, które służyły na podstawie dla oznaczenia mnożnika dodatku drożynianego.

Art. 2.

Przy wymiarze podatku od dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę (ust. 6 art. 3 ustawy), osiągniętych w roku 1920, jak również przy potrącaniach na poczet podatku za dotyczący rok podatkowy należy wziąć w rachubę tego rodzaju dochody: do 40,000 mk. włącznie tylko w stosunku 5/10 zaś ponad 40,000 mk. do 100,000 mk. włącznie tylko w stosunku 6/10 części ich rzeczywistej wysokości.

Art. 3.

Wysokość potrącalnych opłat i premii (ustęp 3 i 4 art. 10 ustawy) podwyższa się na rok podatkowy 1921 o 100 proc.

Art. 4.

Określone w art. art. 25, 26 i 28 ustawy granice dochodu, uzasadniające zwwyżkę lub zniżkę podatkową podwyższa się z kwoty 12,000 mk. do kwoty 24,000 mk., z kwoty 24,000 mk. do kwoty 45,000 mk. i z kwoty 36,000 mk. do kwoty 50,000 marek.

Art. 5.

Kwoty podatku przypadającego od uposażeń służbowych osób, wymienionych w części drugiej zdania pierwsze art. 75 ustawy, a przez służbowo potrącone w roku 1921, na zasadzie art. 89 powołanej ustawy zalicza się w pełnej sumie, jako uiszczenie podatku również na podatek, wymierzony na drugi rok podatkowy.

Art. 6.

Minister Skarbu może zarządzić zamiechanie poboru podatku majątkowego na rok podatkowy 1921 w tym wypadku, w którym przypadający podatek majątkowy wynosi mniej, niż 105 mk.

Art. 7.

Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu.

Art. 8.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1921 r.

Kronika sejmowa.

Nadużycia wojskowe.

Komisja wojskowa poświęciła już kilka posiedzeń na wysłuchanie sprawozdań Nadzwyczajnej Komisji Rewizyjnej, której referent przedstawił posłom ponury obraz korupcji, łapownictwa i złodziejstwa.

Podajemy niektóre z ciekawszych spraw.

1) W swoim czasie wojskowość za 3 miliony mk. zakupiła 2 wagony mydła, kawy i cykorji, ale wagony te w drodze z Chelma gdzieś zginęły, a jak się później okazało, kolejowa dyrekcja w Równiu w osobach kilku swoich funkcjonariuszy sprzedała te towary za 1 1/2 miliona jednej z central handlowych.

?) Inż. Lenkiewicz zajmował się wywozieniem waluty polskiej za granicę — siedzi obecnie w Cytadeli. To znów panowie Władysław Baran i Rybczyński zawiadowcy stacji Opoczno wpadli za branie łapówek za dostawę wagonów na towary. Albo w Gdańsku naprzykład funkcjonariusze kolejowi chodzili do kupców proponując im wagony po 1000 mk. Pewien major szmuglował walutę za granicę.

W Lubelskim D. O. G. trzeba było z 617 koni oddanych pod opiekę rotmistrzów Mikulicza i Wilka — 300 sztuk zastrzelić, albowiem panowała wśród nich nęścizna, zaś lekarstwo „Melina” wyrabiane przez Laborator. Min. Rolnictwa okazało się za bardzo rozcieńczone wodą, a więc nie działało. Skarab poniósł miljonowe straty z tego powodu.

W grudniu 1920 r. na stacji Prudy załadowano 189 koni wojskowych do Warszawy, z których w czasie podróży „spaliło” się 6 a 66 padło z głodu, choć żywność dla nich była wydana, 17 padło w Warszawie w szpitalu dla koni. Po wylądowaniu ich okazało się że żywność dla koni znikła gdzieś po drodze i t. d. i t. d.

Sieć dróg państwowych.

Komisja robót publicznych uchwaliła projekt ustawy o rozszerzeniu sieci dróg państwowych na przyłączonych do Polski, na zasadzie traktatu ryskiego, ziemiach wschodnich. Sieć nowych dróg państwowych na ziemiach wschodnich wynosi 5098 klm, a na dawnym terytorjum Rzeczypospolitej uzupełnienie sieci dla połączenia z temi nowymi 556 klm., razem 5654 klm. Ponieważ ustawa z dn. 20/XII 1920 r. przewiduje długość sieci w dawnych granicach na 10,500 klm., zatem długość całej sieci dróg państwowych z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego wyniesie 16,157 klm.

Komisja miejska uznała za konieczne na wczorajszym posiedzeniu, na podstawie memoriałów i pretensji Związku miast oraz sprawozdania przewodniczącego, wyłożyć przed Sejmem katastroficzny stan naszych miast. Następnie prowadzono w dalszym ciągu szczegółową dyskusję nad projektem ustawy o rozbudowie miast.

Układ naftowy.

Na wspólnym posiedzeniu Komisji skarbowo-budżetowej i przemysłowo-handlowej rozpatrywano projekt umowy naftowej polsko-francuskiej. Obrady uznano za poufne.

Porządek dzienny dzisiejszego, 281 posiedzenia Sejmu, przewiduje: 1) Sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej o wniosku pos. Pazuka i tow. w sprawie zasekwestrowania fabryki „Omielów”. 2) Dalszy ciąg drugiego czytania ustawy o kontroli państwowej (głosowanie) i ew. trzecie czytanie ustawy. 3) Sprawozdanie połączonych komisji rolnej i skarbowo-budżetowej w przedmiocie ustawy o utworzeniu Państwowego Banku Rolnego. 4) Sprawozdanie komisji rolnej o wniosku nagłym p. Wawrzyńca Tomaszewskiego i tow. w sprawie cointencja koncesji, wydanych różnym stowarzyszeniom i bankom na prowadzenie parcelacji rolnej. 5) Nagłoś wniosku posłów Związku Ludowo-Narodowego w sprawie stosowania ustawy z dnia 16-go grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom. 6) Nagłoś wniosku Klubu Polskich Posłów Socjalistycznych w sprawie krwawych zajęć w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Kronika polityczna.

LIKWIDACJA PRZESILENIA.

P. Darowski ministrem pracy.

Wysunięcie przez Nar. Zj. Lud. nieprawdopodobnej kandydatury p. Paderewskiego na ministra spraw zagranicznych odniosło ten skutek, że przyspieszyło ostateczną likwidację przesilenia. Wczoraj bowiem, a powodu nowych komplikacji, powstałych z racji uchwały N. Z. L. o powierzeniu teki M. S. Z. p. Paderewskiemu, odbyły się konferencje preza. Witosza z przedstawicielami klubów, wchodzących w skład wiecznie kłócącej się, niesfornej i niezgodnej „większości” sejmowej. W wyniku tych konferencji, p. Witosz zapowiedział, że nominacja ministra pracy i opieki społecznej nastąpi odrazu; w ciągu dwóch, trzech dni mianowany ma być likwidator min. aprowizacji. Co do ministra spraw zagranicznych, oświadczył p. Witosz, że prosi o zwłokę 8 — 10 dniową; w ciągu tego czasu przedstawi kandydata.

Narazie więc obawa przed ponownym zaostreniem się przesilenia minęła. P. Dubanowicz również pośpiesznie cofnął kandydaturę p. Paderewskiego, jak ją wysunął.

Onegdaj, tuż po przyjęciu uchwały przez N. Z. L. p. Dubanowicz stawiał sprawę dość ostro. Wczoraj jednak występował już mniej energicznie. Trzymana w tajemnicy uchwała dopiero wczoraj wieczorem została opublikowana w „Rzeczypospolitej” — i utrzymana jest w tonie łagodnym; tymczasem onegdaj mówiono, że jest prawie ultimatywna. Jednocześnie p. Dubanowicz zgodził się na sposób likwidacji przesilenia, proponowany przez preza. Witosza. Będziemy więc mieli kilka dni wolnych od notowania niezliczonych kandydatów na ministra spraw zagranicznych.

Wczorajszy „Montof Polski” zawiera następujące pisma:

Do p. Wincentego Witosza, prezydenta ministrów w Warszawie.

Przychylając się do wniosku Pańskiego, mianuję dyrektora departamentu w Ministerjum przemysłu i handlu, p. Ludwika Darowskiego, ministrem pracy i opieki społecznej.

Naczelnik Państwa
J. Piłsudski.

Prezydent Ministrów
... W. Witosz.

Warszawa, 1 czerwca 1921 r.

Do Pana Ludwika Darowskiego, dyrektora Departamentu w Ministerjum Przemysłu i Handlu w Warszawie.

Mianuję Pana Ministrem Pracy i Opieki Społecznej.

Naczelnik Państwa
J. Piłsudski.

Prezydent Ministrów
... W. Witosz.

Warszawa, 1 czerwca 1921 r.

Na wniosek prezydenta ministrów Naczelnik Państwa zamianował ministrem aprowizacji Jana Michalskiego, prezydenta m. Kalisza.

Dalszy ciąg listy kandydatów na ministra spraw zagr.: Szabelko, hr. 26łowski, Helena Paderewska.

Dalszy ciąg nastąpi.

Delegacja górnośląska, wysłana do Paryża pod przewodnictwem d-ra K. Rakowskiego, jako delegata Rządu polskiego do spraw Górnośląska, z złożona z członków Polskiego Komitetu plebiscytowego p.p.: inż. Józefa Kiedronia, d-ra Józefa Potyka i d-ra Jana Górskiego, oraz z p.p.p.: Eugenjusza Romera, Jerzego Kramsztyka, inż. Sz. Rudowskiego i inż. St. Grabianowskiego, jako rzeczoznawców, wręczyła rządowi francuskiemu memoriał w sprawie górnośląskiej.

27 maja przybył do Warszawy p. Ronaldo de Lima o Silva, b. poseł brazylijski w Stanach Zjednoczonych, który został obecnie przeniesiony na stanowisko posła i ministra do Warszawy.

Biuro Prasowe M. S. Z. wyjaśnia, że pismo preza. delegacji Rzeczypospolitej Polskiej w Komisji Mieszanej do Spraw Reparatywej w Warszawie z d. 28-maja r. b. wystosowane do delegacji rosyjsko-ukraińskiej zostało ogłoszone w dniu 31. maja nieścisłe. Należy mianowicie skreślić, jako zbędne, ostatnie dwa ustępy, poczynając od słów: „W wykonaniu powyższego”... do końca.

Sturo prasowe ministerjum spraw zagranicznych komunikuje:

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Cziczera, nadesłał do ministra spraw zagranicznych notę, w której prosi o wydanie koniecznych rozporządzeń do przyjęcia w Warszawie Karachana, zastępcy komisarza spraw zagranicznych, mianowanego, jako upoważnionego przedstawiciela R. S. F. R. S. przy Rzeczypospolitej Polskiej, oraz o zawiadomienie, czy w pierwszych dniach czerwca dana mu będzie możność przyjazdu do Warszawy i urzędowania swojej ambasady.

Rząd rosyjski uprasza Rząd polski o udzielenie całkowitego swego poparcia obywatelowi Karachanowi, którego misja w Polsce polegać będzie na wprowadzeniu w życie dążeń pokojowych, które znalazły swój wyraz w traktacie ryskim.

W odpowiedzi podsekretarz stanu Jan Dąbski wysłał dn. 1 czerwca notę treści następującej:

Do komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Cziczera.

Otrzymałszy depeszę komisarza ludowego do spraw zagranicznych z dn. 25 maja, mam zaszczyt zawiadomić Rząd R. S. F. R. S., że spodziewamy się przyjazdu rosyjskiego przedstawiciela dyplomatycznego do Warszawy w tym samym czasie, gdy nasz chargé d'affaires będzie mógł się udać do Moskwy. Mając na względzie trudności natury ścisła technicznej, a w szczególności konieczność wyłączenia służby odpowiedzialnej dla przedstawicielstwa rządu R. S. F. R. S., sądzimy, że w ciągu najbliższych tygodni będziemy mogli ułatwić przyjęcie przedstawicielstwa tego do Polski i należyte jego zainstalowanie się w Warszawie.

Rząd polski, mając na względzie jaknajwyższe nawiązanie przyjaznych stosunków sąsiedzkich, o-partych na wzajemnym zaufaniu i życzliwości, udzielił będzie wszelkiej pomocy i współdziałania

przedstawicielowi Rosji przy realizacji warunków traktatu ryskiego, który stanowić winien twała podstawę usosunkowania się dwóch sąsiadujących narodów, przechodzących po wiekowych walkach do pokojowego współżycia.

Podsekretarz Stanu (—) Dąbski.
(P. A. T.)

Na posiedzeniu w dniu 2 czerwca r. b. Rada ministrów zatwierdziła statut zrzeszenia pracowników biurowych kolei polskich, przyjęła wniosek Najwyższej Izby Kontroli Państwa o utworzeniu Izby Kontroli w Nowogrodzku i Kowlu, uchwaliła projekt ustawy o otwieraniu i prowadzeniu biur prób i podań, projekt ustawy w przedmiocie dokonywania zmian granic powiatów na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austriackiego, oraz dokonywania na obszarze b. zaboru austriackiego zmian obszarów działania samorządowych reprezentacji powiatowych. Dalej przyjęła Rada ministrów projekt ustawy w przedmiocie ratyfikacji protokołu podpisanego statutu Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego, oraz desygnowała, na wniosek Pana Ministra Spraw Zagranicznych — kandydatów na członków Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego.

Następnie Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o opłatach stempowych od rachunków i poświadczeń odbioru sum pieniężnych lub innych przedmiotów majątkowych; przyjęła projekt rozporządzenia o rozdzieleniu na ziemie wschodnie u-staw o opłacie od kart do gry, projekt rozporządzenia w sprawie wynagrodzenia funkcyjnarjuszów pocztowych za czas, spędzony w służbie w pocztach ruchomych, wreszcie uchwaliła projekt ustawy w przedmiocie zmiany ustawy z 26 lipca 1919 r. o u-traconych tytułach na okazy, — oraz rozpatrywała sprawy Górnego Śląska. (P. A. T.)

prawdziwa. Anglicy, jak oświadczają ze strony Komisji międzysojuszniczej, przeznaczeni zostali tylko do zajęcia pasa neutralnego między oddziałami polskimi a niemieckimi. Jak donoszą dzienniki niemieckie, wojska angielskie mają być użyte również do zabezpieczenia linii kolejowej z Opola do obwodu przemysłowego. Ta wiadomość wydaje się również nieprawdopodobna ze względu na wspomniane oświadczenie ze strony komisji międzysojuszniczej.

ROKOWANIA POWSTANCÓW Z ANGLIKAMI.

Bytom, 2 czerwca.
(E. E.) Według dzienników niemieckich odbywają się w Wielkim Kamionku rokowania powstańców z Anglikami o posiadanie dworca kolejowego.

KOMUNIKAT POWSTAŃCZY.

Bytom, 2 czerwca.
(E. E.) Główna kwatera, Komunikat sztabu powstańczego. Dnia 2 czerwca.

Odcinek północny: W nocy z 31 maja na 1-go czerwca nieprzyjaciel zaatakował znacznymi siłami nasze placówki na szosie Oleśno—Dobrodzień. Ataki jego zostały odparte. Zeszłej nocy Niemcy przeprowadzili ataki na Górę św. Anny w pow. Oleśkim, na Łachów i Dębowiec. Po odparciu ataków zostały w naszych rękach cztery karabiny maszynowe, jeden miotacz min, kilkanaście karabinów ręcznych, pięciu jeńców i materiał wojenny. Nieprzyjaciel stracił 18 zabitych. Odcinek Środkowy. Nieprzyjaciel atakował ponownie o godz. 6,30 rano nasze oddziały w rejonie Lisuni, lecz nie osiągnął rezultatów. Oddziały nasze złamały w zupełności napór Niemców. Odcinek południowy. Banda Stosstrupplerów napadła w powiecie rybnickim na Czerwinę. Placówki nasze udaremniły z pomocą ognia maszynowych karabinów napad i rozprzysłi atakujących. Podpisano: Lubieniec. Szef Sztabu.

REICHSWEHRA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Poznań, 2 czerwca.
(E. E.) Według zeznań wiarogodnych świadków, w dniu 16 — 19 maja od strony Brzegu i Wrocławia przechodziły na Górny Śląsk liczne oddziały Reichswehry, które następnie nocą przepływały się przez Odrę. Żołnierze byli częściowo umundurowani, częściowo zaś w ubraniach cywilnych. Oddziały Reichswehry były zaopatrzone w samochody ciężarowe, na których znajdowały się części porobieranych amnat, karabiny maszynowe, karabiny, oraz amunicja. Celem uniknięcia kontroli komisji międzysojuszniczej, żołnierze Reichswehry przekraczają Odrę dezorganizującą drobnymi grupami, najczęściej w nocy.

POŁOŻENIE W BYTOMIU.

Bytom, 2 czerwca.
(E. E.) W mieście, szczególnie w centrum, panuje chwilowo spokój. W pobliżu koszar wojsk powtarzają się ataki szosstruplerów na Francuzów. Nieustannie owe strzelaniny działają na ludność niemiecką w ten sposób, że odwraca się ona coraz bardziej od orgeschowców.

Strajk w Anglii.

ROKOWANIA WŁAŚCICIELI KOPALN. Z GÓRNIKAMI.

London, 2 czerwca.
(E. E.) Właściciele kopalni objętych strajkiem postanowili zrezygnować z pomocy rządu przy rokowaniach z robotnikami. Drugiego b. m. miało się odbyć zebranie przedstawicieli właścicieli kopalni. Na zebranie to zostali zaproszeni robotnicy, przy czym miały się odbyć bezpośrednie rokowania bez współdziałania rządu. Koła robotnicze oświadczają iż zaproszenie to jest przyjęte przez federację górników.

Program Wirtha.

Berlin, 2 czerwca.
(E. E.) Kanclerz Wirth złożył w parlamencie deklarację w sprawie programu nowego gabinetu, który można streścić w następujących słowach: porozumienie, odbudowa, pojednanie.

O programie finansowym mówił Kanclerz tylko w ogólnych zarysach, zaznaczając jednakże, że zostanie wprowadzony podatek od spirytusu, wina, piwa, cukru, tytoniu oraz podatek od przedmiotów zbytku, nadto od wszystkich zysków osiągniętych ze spekulacji. Cała produkcja Niemiec ma być zwiększoną, bowiem Niemcy muszą być państwem przemysłowym i rolniczym. Wykorzysta się skarby ziemne, flotę handlową i wszystkie drogi spławne. G. Śląsk musi pozostać niemiecki i nie może być odłączony od Rzeszy. Tego stanowiska będzie bronił zawzięcie obecny gabinet. Mowa Wirtha kończy się apelem do całego społeczeństwa aby dopomagało przy wypełnianiu ultimatum. Mowę przyjęły partie koalicyjne z uznaniem, prawica — milczeniem, zaś komunistki — sprzeciwem. Po mowie zgromadzili się przywódcy partii celem zajęcia stanowiska wobec jutrzejszej debaty politycznej.

Proklamowanie niepodległości Słowaczek.

Kraków, 2 czerwca.
(E. E.) Prezydium słowackiej rady narodowej ogłosiło odezwę do narodu słowackiego proklamującą wolną i niepodległą republikę słowacką, odłączoną od Czech. Odezwa oświadcza, że rządy czeskie na Słowaczyźnie należy

odtąd traktować jako rządy okupacyjne i bezprawne, aż do zwołania sejmiku konstytucyjnego. Na Słowaczyźnie będzie sprawował najwyższą władzę ustawodawczą i wykonawczą, cywilną i wojskową tymczasowy rząd narodowy republiki słowackiej. Rząd ten już został mianowany przez słowacką radę narodową w następującym składzie: prezydent ksiądz profesor doktor Franciszek Jechliczka, b. profesor uniwersytetu budapeszteńskiego prezes słowackiej rady narodowej, wice-prezydenci rządu i minister spraw zagranicznych — wiceprezes słowackiej rady narodowej, redaktor „Slovaka“ p. Unger. Zastępuje on tymczasowo ks. Jechliczkę, aż do czasu powrotu jego z Ameryki. Minister wojny — J. S. Laski, minister wyznań i oświaty Stjavnicky, b. profesor gimnazjalny.

Sprawa odszkodowań

Pariz, 2 czerwca.
(P. A. T.) (Havas). Komunikat komisji odszkodowań podaje, że komisja przyjęła do wiadomości fakt dokonania przez Niemcy należnej w tym terminie wpłaty, i równocześnie zawiadomiła rząd Rzeszy o swem zadowoleniu z powodu oznak, że poczynając od chwili obecnej, przedsięwzięte on środki w celu wykonania przyjętych zobowiązań traktatowych.

Usuwanie studentów Polaków.

Cieszyn, 2 czerwca.
(E. E.) Niemcy - studenci politechniki w Loeben, zgromadzeni na walnym zebraniu, postanowili usunąć z uczelni wszystkich Polaków. Profesorowie zajęli stanowisko neutralne wobec uchwały studentów niemieckich, którzy zwrócili się o poparcie do uniwersytetu w Innsbucku i Grazu. Studenci - Polacy, zagrożeni usunięciem z politechniki przed zakończeniem roku akademickiego, zwracają się do społeczeństwa polskiego z prośbą o pomoc, oraz żądają, by zastosowano względem Niemców, odbywających studia w Polsce, środki represyjne, to jest, aby usunięto ich z cieszyńskich i bielskich szkół średnich, oraz z uczelni wyższych.

Na polskich wodach terytorjalnych

Poznań, 2 czerwca.
(E. E.) Ministerjum byłej dzielnicy pruskiej komunikuje urzędowo, że od dnia 16-go maja do jest dnią zaprowadzenia kontroli rybackiej na polskich wodach terytorjalnych. Do dnia 31 maja nie było żadnego wypadku nieporozumienia lub zatargu pomiędzy polską policją nadbrzeżną a rybakami gdańskimi. Natomiast zdarzały się wypadki przemycania przez łodzie rybackie do Gdańska towarów, których wywóz jest zakazany; łodzie te były ścigane przez policję. W dniu 24 maja zatrzymane zostały dwie łodzie, trzy zaś ścigane były przez policję, zdołały jednak ucieknąć do Gdańska.

2 konferencji brukselskiej

Bruksela, 2 czerwca.
(E. E.) Konferencja w Brukseli dobiega końca. Obie delegacje złożyły swe odpowiedzi na projekt Hymansa, zaproponowany, jako podstawa do dalszej dyskusji. Delegacja polska określiła swoje stanowisko w sposób następujący:

Wobec tego, że projekt Hymansa uznaje zupełną równość ludności państwa litewskiego i ziem Wileńskich, ideje, zawarte w tym projekcie i zgodne z powyższą zasadą, mogłyby być uważane za podstawę do dalszej dyskusji, gdyby ludność Wileńszczyzny zgodziła się na to. Ze względu na to rokowania nie mogły być kontynuowane inaczej, jak tylko przy równorzędnym udziale przedstawicielstwa zainteresowanej ludności. Delegacja polska proponuje przede wszystkim obecnych rokowań aż do czasu, kiedy taka uprawniona reprezentacja w charakterze delegacji Litwy Centralnej będzie mogła wziąć w nich udział.

Oświadczenie delegacji litewskiej brzmiało jak następuje: Po wymurzeżeniu Hymansa na posiedzeniach 24 i 25 maja i przyjmując do wiadomości oświadczenie Hymansa, z dnia 25 maja, co do niepodległości i suwerenności Litwy, odstąpił Wilna i jego terytorjum temu państwu, oraz zbliżenia pomiędzy Polską a Litwą, któreby nie zawierało żadnej łączności federacyjnej, delegacja Litwy oświadcza, iż przyjmuje jako podstawę do dyskusji projekt Hymansa.

Na posiedzeniu dnia 30 maja na skutek zapytania delegacji polskiej, Hymans wyjaśnił, iż żadnej deklaracji co do oddania Wilna Litwie, nie składał i żadnego podobnego oświadczenia delegacja litewska do wiadomości nie przyjmowała. Następnie Hymans zapytał czy delegacja litewska podtrzymuje swą zgodę na przyjęcie jego projektu za podstawę do dalszej dyskusji, bez powoływania się na deklaracje, których nie było. Prezes delegacji litewskiej po dłuższej chwili wahania odpowiedział twierdząco.

Wiadomości telegraficzne.

— Okolo Youghal oddział żołnierzy angielskich został zaatakowany przez sinnfeinistów. Szóstku żołnierzy zabiło, 18 raniono.
— Rząd angielski wysłał swemu przedstawicielowi w Niemczech instrukcje z poleceniem, aby oświadczył kategorycznie rządowi bawarskiemu, iż w sprawie rozbrojenia wykluczone są wszelkie następstwa.
— Gabinet austriacki Mayera podał się do dymisji.

Walka o Górny Śląsk.

POSIEDZENIE RADY NAJWYŻSZEJ.

London, 2 czerwca.
(E. E.) „Daily Telegraph” utrzymuje, że Rada najwyższa nie zbierze się wcześniej niż za dwa tygodnie.

WYMIANA POGLĄDÓW MIĘDZY SOJUSZNIKAMI.

Pariz, 2 czerwca.
(P. A. T.) Havas. Wymianę poglądów między sojusznikami w sprawie G. Śląska odbywa się nadal w bardzo ożywionem tempie. „Journal” dowiadyuje się, że w odpowiedzi rządu angielskiego na ostatnią notę Brianda, domagającą się poczynienia wspólnej demarche u rządu berlińskiego, lord Curzon będzie wskazywał wykazać wielkie usługi, oddane sprawie i terytorjalnej przez ambasadora angielskiego w Berlinie, lorda D'Abernon'a.

W SPRAWIE NOTY FRANCUSKIEJ.

Pariz, 2 czerwca.
(P. A. T.) Havas. Rząd angielski dotychczas nie odpowiedział jeszcze na notę francuską, doręczoną w poniedziałek.

ROKOWANIA FRANCUSKO - WŁOSKIE.

Pariz, 2 czerwca.
(P. A. T.) Havas. „Petit Journal” zwraca uwagę na ożywienie rokowań francusko - włoskich w sprawie pojednawczego projektu hrabiego Storzy. Briand konferował wczoraj w tej sprawie po dwukroć z ambasadorem włoskim w Paryżu, Bonir Longano.

WIRTH O GÓRNYM ŚLĄSKU.

Berlin, 2 czerwca.
(P. A. T.) Wczoraj w parlamencie niemieckim kanclerz Rzeszy Wirth wygłosił mowę, w której po omówieniu sytuacji gospodarczo-ekonomicznej Niemiec, poruszył sprawę G. Śląska. Kanclerz zapewnił, że nawet przyjaciele Polaków stwierdzają, że Polska nie jest zdolna do administrowania G. Śląskiem, wysoki rozwinięty pod względem przemysłowym. Poza tem Polska sama jest w posiadaniu bogatych pokładów rudy żelaznej i węgla, które może doskonale wydobywać, „zamiast wyciągać ręce po cudze dobro”. Briand — mówił Wirth — stale mówi o duchu demokracji, kiedy nieustannie grozi się okupacją nowych terytorjów niemieckich i nowymi sankcjami i kiedy na G. Śląsku wojska francuskie bratają się z powstańcami. Górny Śląsk będzie egzaminem, czy zwycięzca myśli poważnie o umoczeniu demokracji w Niemczech. Zwycięstwo dyktatury, upostaciowanej w osobie p. Kortlanego, na G. Śląsku, będzie ciosem śmiertelnym dla demokratycznego rozwoju Niemiec.

O PRZYŚPIESZENIE ROZSTRZYGNIECIA.

London, 2 czerwca.
(P. A. T.) (Havas). „Daily News” żąda, aby zaniechano wszelkiej zwłoki w uregulowaniu sprawy G. Śląska. Podobnie „Times” wypowiada się przeciwko dalszemu zwlekaniu, albowiem — jak mówi ten dziennik — dalsza zwłoka stałaby się wprost niebezpieczną.

POŁOŻENIE DYPLMATYCZNE NA G. ŚLĄSKU.

Gdańsk, 2 czerwca.
(E. E.) „Danziger Zeitung” donosi z G. Śląska, że położenie dyplmatyczne zaostrzyło się znacznie w ciągu dni ostatnich. Część komisji międzysojuszniczej ujawnia wyraźnie dążność do poparcia Polaków, czemu przeciwstawia się t. zw. wydział dwunastu, utworzony niedawno w Głogówku i złożony z przedstawicieli niemieckich stronnictw i związków za-

wodowych. Wydział 12-tu ogłosił się przedstawicielstwem politycznym w części G. Śląska, nieszczęśliwej przez powstańców. W poszczególnych powiatach mają być utworzone oddziały wykonawcze, w celu ugruntowania wpływu wydziału po wsiach. Do oddziałów tych ludność zwracać się ma z wszelkiego rodzaju skargami i zażaleniami. Prowadzenie spraw wojskowych wydział polecił generałowi Hoeflerowi. Komisja międzysojusznicza zażądała od generała Hoeflera rozbrojenia i rozwiązania samoobronny niemieckiej i wycofania jej, podobnie jak i wojsk powstańczych — a pasa neutralnego, jednakże wydział dwunastu nie godzi się na uwzględnienie żądań komisji międzysojuszniczej, a zwłaszcza na zrównanie samoobronny niemieckiej z powstańcami.

O PACYFIKACJĘ GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Lyon, 2 czerwca.
(P. A. T.) (Radio). Korespondent „Journal des Debats” dowiadyuje się, że powstańcy polscy na G. Śląsku zgadzają się na projekt komisji międzysojuszniczej pacyfikacji tego kraju. Pulk Dollwa oświadczył kategorycznie, że gotów jest cofnąć swoje siły na warunkach określonych przez komisję aljanską, natomiast gen. Hoefler oświadczył, że honor żołnierzy niemieckich nie pozwala na cofanie się. Mimo zamknięcia granicy niemieckiej grupy żołnierzy przekradają się w dalszym ciągu.

ODMOWA ROZWIĄZANIA NIEMIECKIEJ SAMOOBRONY.

Gdańsk, 2 czerwca.
(P. A. T.) „Danziger Zig.” donosi z Wrocławia: Dowódca niemieckiej samoobronny, gen. Hoefler, odpowiedział na żądanie przedstawicieli komisji międzysojuszniczej w Opolu w sprawie wycofania samoobronny, że niemiecka samoobrona została zorganizowana z konieczności. Żądanie, by niemiecka samoobrona cofnęła się ze swoich obecnych stanowisk, jest, dopóki nie będzie przywrócony stan prawny, sprzeczne z poczuciem prawnym ludności co do jej prawa do samoobronny a więc narazie niemożliwe do przyjęcia.

Wczoraj ran zjawili się u gen. Le Rond'a przedstawiciele niemieckiego komitetu dwunastu i potwierdzili powyższą odpowiedź gen. Hoeflera.

WOJSKA ANGIELSKIE NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 2 czerwca.
(E. E.) Oprócz 4 batalionów angielskich, które już przybyły na G. Śląsk, t. j. do Opola, znajdują się jeszcze w drodze 2 bataliony złożone podobno z Irlandczyków. Wojska angielskie nie wymaszerowały jeszcze z okolic Opola. Przeznaczone są one do sprawowania służby policyjnej i do zajęcia strefy neutralnej pomiędzy Polską a Niemcami. Wojska angielskie przywiózły ze sobą tanki, podobno w liczbie 10, oraz materiał wojenny stojący na wyżynie wymagań społecznych. Według ostatnich wiadomości wojska angielskie zajęły całą szosę idącą od Opola do Izbie w powiecie Strzeleckim.

Berlin, 2 czerwca.

(E. E.) Według oświadczenia niemieckiego ministra Obrony Rzeszy na G. Śląsk przybywa codziennie jeden do dwóch pociągów z żołnierzami angielskimi.

Wojska angielskie zażądały od niemieckiej samoobronny opuszczenia miejscowości Leniczew, celem utworzenia w tem miejscu swojej podstawy operacyjnej. Układy toczą się jeszcze.

Bytom, 2 czerwca.
(P. A. T.) Wiadomość o zajęciu przez wojska angielskie Strzelec i Gliwice jest nie-

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Centralny Komitet Wykonawczy. W dniu 1 czerwca odbyło się posiedzenie kolejne Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Obecni byli tow. tow. Arciszewski, Barlicki, Biniszkiwicz, Daszyński, Kwapiński, Malinowski, Liberman, Niedziałkowski, Żulawski, Zaremba. Jako goście obecni byli tow. tow. Czajor, Perl i Pużak.

Poddano szczegółowej dyskusji sytuację na Górnym Śląsku i powzięto w tej sprawie szereg uchwał.

Omówiono i zatwierdzono sprawę organizacyjno-administracyjną; między innymi powołano do Komitetu Finansowo-Gospodarczego C. K. W. na miejsce zmarłego tow. Żmijewskiego — tow. T. Holówkę.

Termin Kongresu Partynego wyznaczono na dzień 26 lipca rano. Polecono tow. tow. Barlickiemu, Daszyńskiemu i Niedziałkowskiemu przygotowanie na jedno z najbliższych posiedzeń C. K. W. projektów rezolucji kongresowych.

W dniu 2 czerwca odbyło się ponowne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego wespół z Komisją Parlamentarną Z. P. S. Omawiano dalszą sytuację na Górnym Śląsku. Odnosne ciała partyjne otrzymały dyrektywy co do dalszego postępowania.

Wydział Kulturalno-Oświatowy P. P. S. urządził cykl odczytów pod tytułem „Dzieje Rewolucji”. 4-go i 11-go b. m. „Historja Wielkiej Rewolucji Francuskiej” — tow. Rajmund Jaworowski. 18-go i 25-go b. m. „Rok 1848 we Francji” — tow. dr. F. Perl. 2-go lipca „Rok 1848 w Środkowej Europie” — tow. poseł Barlicki. 16-go i 23-go lipca „Komuna Paryska” — tow. poseł Niedziałkowski.

Wykłady odbywały się będą w każdą sobotę w sali OKR. (Al. Jeruzolimskie 56) o g. 7 w. Bilety w cenie mk. 10 dla członków, dla nieczłonków po mk. 20 nabywać można w OKR. od 10 do 2 i od 5 do 8.

Dzieje Rewolucji. W sobotę, d. 4 b. m. w sali OKR. (Al. Jeruzolimskie 56) o godz. 7 wiecz. odbędzie się dalszy ciąg odczytu z cyklu „Historja Wielkiej Rewolucji Francuskiej” tow. R. Jaworowskiego. Bilety nabywać można w OKR. od godz. 10 do 2 i od 5 do 8.

Odczyt tow. Pączka. Odczyt na temat „Sprawa Śląska a proletarijat polski” wygłosi poseł tow. Pączek w sali Związkowej dozorców domowych, Leszno 48, w dniu 5 b. m. o godz. 2 po poł. Bilety w cenie mk. 25 są do nabycia w kasie związkowej.

Warszawa Podmiejska. W niedzielę 12 czerwca odbędzie się w Warszawie, Al. Jeruzolimskie 56 I p. o godz. 10 rano konferencja OKR. Warszawy Podmiejskiej. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdania, 2) Zjazd partji, 3) Sprawy organizacyjne. Wszystkie organizacje dzielnicowe wzywają się do odbycia konferencji dzielnicowych przed terminem konferencji okręgowej. Obowiązkowy udział delegatów wszystkich dzielnic.

Szkola muzyki przy klubie mandolinistów rozpoczyna dniami 5 b. m. praktyczne lekcje dla początkujących i już grających na mandolinach, gitarach, akordeonach i fortepianie. Lekcje są dla wszystkich przystępne zapisywać się można od godz. 10 do 1 od 5 do 8. (Wszyscy chcą wziąć udział proszeni są o przybycie w poniedziałek do sali OKR. (Al. Jeruzolimskie 56) o godz. 6 wiecz.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 6 w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jeruzolimka. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna-41) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. Dziś o g. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którym tow. Pragier wygłosi referat polityczny.

Dzielnica Nowe-Bródno. Dziś o g. 4 m. 30 w lokalu dzielnicy (Okólnika 16), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa Org. PPS. Jutro o godz. 5 w lokalu OKR. (Al. Jeruzolimskie 56), odbędzie się posiedzenie komitetu i meżów zaufania.

Egzekutywa OKR. Jutro o g. 6 w lokalu OKR. (Al. Jeruzolimskie 56) odbędzie się posiedzenie egzekutywy OKR.

Dzielnica Śródmiejska. Jutro o g. 7 w lokalu OKR. (Al. Jeruzolimskie 56) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Ochota. Jutro o g. 7 w lokalu dzielnicy (Grójcka 45 m. 36) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejarze dzielnicy Praskiej. Dziś o godz. 6 m. 30 odbędzie się zebranie kolejarzy dzielnicy Praskiej, w lokalu dzielnicy.

SPRAWOZDANIA Z DZIAŁALNOŚCI OKR. KOM. ROB. P. P. S. za m. kwiecień 1921 r.

W miesiącu sprawozdawczym Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Warszawie odbył: 4 posiedzenia plenarne oraz 5 posiedzeń egzekutywy OKR. Wszystkie komitety odbyły 39 posiedzeń; ogólnych zebrań dzielnicowych zwolano 25. Praca Okręgowego Komitetu Robotniczego w miesiącu sprawozdawczym była skierowana na organizowa-

nie obchodu 1-go maja. W tej sprawie urządzono w fabrykach i zakładach przemysłowych warszawskich ogółem 44 masówki.

W miesiącu kwietniu odbyło się 5 wieców, z tych 2 na Ochocie (przemawiali tow. tow. Jaworowski i Szczypiorski), 2 na Nowem Bródnie (przemawiali tow. tow. Barlicki i Szczypiorski) i jeden wiec robotników miejskich (przemawiał tow. Jaworowski).

Dnia 2 kwietnia okręgowy Komitet robotniczy zorganizował obchód pod tytułem „Uprawdzenie 10 wędziorów z Pawlaka” z powodu przypadającej piętnastoletniej rocznicy. Na obchodzie tym przemawiali tow. tow. Barlicki i Dąbrowski. Ponadto w miesiącu sprawozdawczym odbyły: Wydział kulturalno-oświatowy 1 posiedzenie, Wydział społeczno-ekonomiczny 2 posiedzenia, dzielnica Śródmiejska i konferencja dzielnicowa. Komisja majowa, powołana przez okręgowy Komitet Robotniczy do zorganizowania święta majowego odbyła 4 posiedzenia plenarne oraz 12 posiedzeń przyrządów.

W kwietniu przybyło 39 nowych członków.

PRASA PARTYJNA.

Wyszedł z druku Nr. 11 dwutygodnika P. P. S. „Głos Kobiety” o następującej treści: „Odezwa o pomoc dla powstańców górnośląskich”. — C. W. Kobięcy P. P. S.; „Socialistyczna prasa kobieca, jako czynnik walki o wyzwolenie S. Woszczyńska”; „W majowy raneł” — Z. Wojnarowska; „Tobolska katorga” (dokończenie) — Mikolaj; Odcinek „Dom przy ul. Czerniakowskiej”; „Z Zagłębia Dąbrowskiego” — S. W.; „Pogawędka: dlaczego jest bieda na świecie” — E. Czarniecka; Korespondencje; Nowe książki; Różne.

Wyszedł z druku nr. 21 tygodnika „Wiadomości Zagłębia” (Sosnowiec) treści następującej: „Dziękuję w Rosji jest niedźwiedź”; „Zwrot w sprawie górnośląskiej”; „W sprawie dzikich strajków na kopalniach”; „Nieproszeni doradcy”; „Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej”; Z kraju; Ze świata; Z życia partji; Kronika miejscowa. Różne.

Wyszedł z druku Nr. 22 tygodnika P. P. S. „Wyzwolenie społeczne” (Biała — Cieszyń) o poniższej treści: „Narodowa Partja Robotnicza” — Czuma; „Wrogowie państwa” — A. P.; Korespondencje; Z ruchu socjalistycznego; Wiadomości polityczne; Różne; Z organizacji inwalidów.

Ruch zawodowy.

Rokowania w sprawie strajku naftowego.

Lwów, 2. 6. Rokowania pomiędzy przemysłowcami a robotnikami naftowymi toczące się w Boryslawiu, doprowadziły w środę do porozumienia w sprawie kooperatywy. Obie strony zgodziły się na zapłacenie przez pracodawców po 1500 marek na robotnika, jako udział do kooperatywy. Po zatwierdzeniu tej sprawy przedstawiciele robotników zażądali, aby strajkującym wydano deputaty za czas strajku. Pracodawcy zgodzili się również i na to żądanie, jednakże z warunkiem, że deputaty będą sprzedawane po cenie własnych kosztów. Delegaci robotników nie zgodzili się na takie rozwiązanie sprawy i złożyli swoje mandaty (E. E.).

V Zjazd Zw. robotników przemysłu włókiennego. Związek zawodowy robotników i robotnic przemysłu włókiennego w Polsce zwołuje na dzień 10 czerwca r. b. V zwyczajny zjazd delegatów Związku do Łodzi z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór Prezydium Zjazdu. 3) Powitanie. 4) Wybory Komisji: Mandatowej i Redakcyjnej. 5) Odczytanie protokołu ostatniego Zjazdu. 6) Sprawozdania: a) Zarządu z działalności, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej. 7) Dyskusja nad sprawozdaniami. 8) Sprawy organizacyjne: a) opłaty członkowskie, b) podział funduszu, c) zaproszenie, d) budżet, e) przyjmowanie członków (miejscowości i starców), f) pośrednictwo pracy, praktyka miejscowa po fabrykach, 9) Oświata i prasa: a) ubezpieczenia społeczne, 10) Taktyka Związku, 11) Wybory: a) Zarządu Głównego, b) Głównej Komisji Rewizyjnej.

Delegaci z mandatami na piśmie oraz zaproszeni goście winni zgłosić się dniami 18 b. m. wieczorem lub dnia 19 rano przed godziną 10-tą do lokalu Zarządu Głównego ul. Sienkiewicza 9.

Ze Związku Pracowników Miejskich w Polsce, Al. Jeruzolimskie 56, Dziś punktualnie o godz. 6 po poł. w Ogródzie Krasinianach odbędzie się ogólne zebranie robotników (Plantacji Miejskich. Wydział VII go.)

Dziś punktualnie o godz. 6 po poł. w lokalu Związku odbędzie się zebranie zarządu Związku. Dziś również o godz. 6 po poł. w lokalu Związku odbędzie się zebranie Komisji Rewizyjnej.

W dniu 5 czerwca punktualnie o godz. 3 pp. w lokalu O. K. R. odbędzie się ogólne zebranie woznych szkół i ochron.

Baczność tow. piekarze! Zarząd Sekcji piekarzy zawiadamia, iż ogólne zebranie piekarzy odbędzie się w niedzielę, dnia 5 czerwca r. b. o godz. 9-ej rano w sali dozorców domowych przy ul. Leszno 48, w sprawie wyniku pertraktacji z Ministerjum Pracy.

Wejście na okazaniem legitymacji członkowskiej.

Zebranie Rady Delegatów Związku Zaw. Rob. Ziemi. W dniu 5 b. m. w niedzielę o godzinie 2 po poł. w lokalu Związku, Al. Jeruzolimskie 56, odbędzie się walne zebranie Rady delegatów Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Ziemi, zwalane przez zarząd i komisję re-

walną Związku przy porządku obrad następujących:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdania Zarządu, 3) Sprawozdania Komisji Rewizyjnej, 4) Sprawy likwidacji Związku i organizacji okoperatywy, 5) Wolne wnioski.

W razie niedojścia do skutku w pierwszym terminie, w drugim zebraniu odbędzie się tegoż dnia o g. 3 po poł. bez względu na ilość obecnych.

PRASA ZAWODOWA

Wyszedł z druku Nr. 22 „Górnik”, organu Związku przemysłu górniczego w Polsce, o następującej treści: „Strajk w przemyśle naftowym w Małopolsce”; „Bój górników angielskich”; Korespondencje; Przegląd czasopism.

Ruch kulturalno-oświatowy.

Kursy dokształcające dla nauczycielstwa szkół średnich. Zorganizowane przez Komisję Naukową Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, Kursy Dokształcające otwierają w r. szk. 1921/22 Wydziały: polonistyczny, historyczny, fizyczno-chemiczny i przyrodniczo-geograficzny. Informacje i zapisy w lokalu Związku (Bracka 18) we wtorek, czwartki i soboty od 6—7 do 15 czerwca.

Ruch wsiołdzielecy.

Do kolejarzy spółdzielców Dyr. Radomskiej. Zarząd Związku Okręgowego Stowarzyszeń Spółdzielczo-Spożywczych pracowników kolejowych Dyrekcji Radomskiej, stosownie do uchwały Rady Nadzorczej z dnia 29 maja 1921 r., zwołuje na dzień 10 lipca r. b. o g. 10 rano w lokalu Związku w Skarżysku zwyczajne doroczne Walne Zebranie przedstawicieli Stowarzyszeń Spółdzielczo-Spożywczych pracowników kolejowych Dyrekcji Radomskiej.

W myśl § 12 statutu Związku Okręgowego na zebranie winni przybyć wybrani na nadzwyczajnych zebraniach Stowarzyszeń delegaci, w stosunku po jednym od każdych 500 członków.

Wnioski na walne zebranie Stowarzyszenia należy zgłaszać na ręce Zarządu Związku Okręgowego na piśmie wcześniej o 30 dni przed zebraniem (§ 22 statutu Związku Okręgowego).

Zarząd Związku Okręgowego.

Głosy czytelników.

Odrębne prawa dla b. dzielnicy praskiej.

Ministerjum poczty i telegrafów ogłosiło w „Dzienniku Urzędowym” Nr. 31 z dnia 5 marca r. b. prawa i warunki korzystania z bezpłatnej pomocy lekarskiej dla pracowników policji państwowej, poczty i telegrafów, oraz polskiej służby państwowej. Zdawałoby się, że tem ogłoszeniem urzędnikowi pocztowemu, tyjącemu w wiecznej nędzy, na wypadek choroby zabezpieczono pomoc lekarską, ale, niestety, w praktyce zostało to rozporządzenie, przynajmniej dla byłej dzielnicy praskiej, martwą literą.

Następujący fakt zdarzył się niedawno w Bydgoszczy: urzędnik etatowy (bowiem nieetatowi korzystają z kasy chorych) ciężko zachorował. Ponieważ nie mógł sobie pozwolić na opłacenie lekarza, wobec wygórowanych honorariów, jakich lekarze żądają, jeden z kolegów zwrócił się do prezydium Dyrekcji poczty i telegrafów w sprawie udzielenia choremu urzędnikowi bezpłatnej pomocy lekarskiej, na co p. radca prezydjalny, Łukaszczyński, raczył mu odpowiedzieć, że odnośnie rozporządzenie ministerjum nie obowiązuje w byłej dzielnicy praskiej.

Ponieważ poczta została od 1 stycznia r. b. zuniifikowana, możeby p. minister poczty i telegrafów zechciał odpowiedzieć, czy do korzystania z bezpłatnej pomocy lekarskiej mają prawo tylko urzędnicy b. Kongresówki i b. Małopolski?

Pocztowiec.

Bydgoszcz, 29 maja 1921 r.

Endeckie pojęcie o „moralności”.

Będąc przejazdem w Bielsku-Podlaskim zaszedłem do jednej księgarni p. Radziwiłłowicza i poprosiłem o „Robotnika”. „Zdziwiło mnie mocno, gdy sklepowa odrzekła, niczem w „Koroleni”, że „Robotnika” nikt nie czyta, gdyż według miejscowych „patryjotów” pismo takie jak „Robotnik” w polskiej księgarni znajdować się nie powinno, ponieważ „szczyży zarząd i demoralizację”, a więc niektóre osoby w mieście Bielsku specjalnie prosiły, aby pismo tego nie kolportował.

Jak widać z powyższego, patryjoci w m. Bielsku mają zupełnie swoiste pojęcie o moralności.

Do powyższego należy dodać, że były starosta na pow. Bielski, p. Sienkowski, który i obecnie gra niepoślednią rolę w życiu politycznym w Bielszczyźnie, co widać z Gaz. Wiecz. Białost. z dnia 22 kwietnia 1921 r., gdzie zaliczony jest w poczet godnych kandydatów do przyszłego Sejmu, podczas całego swego urzędowania (a zapewne i obecnie) zaliczywał kolportowania pism demokratycznych.

Przełotny.

W sprawie lichwy księgarskiej.

Szanowny Panie Redaktorze. Przeczą bardzo S. Pana o podanie do wiadomości publicznej następującego faktu, dosadnie ilustrującego paskarstwo księgarzy warszawskich.

Wczoraj (27 maja) rano kupiłem w księgarni Gebethnera i Wolfa (ul. Sienkiewicza) dramat Franka Wedekinda: „Przebudzenie się wiosny” i zapłaciłem dwie marki trzydziści fenigów (2.30). Dzisiaj za tę samą książkę, którą chciałem kupić dla znajomego, żądamo odemnie czterdziści ośm marek (48.—)

Znaczący przytem muszę, iż wczoraj zwróciłem na cenę uwagę sprzedawcy, pytając, czy rzeczywiście książka kosztuje tylko 2.30 mk. Ekspedjent zapewnił mnie, że tak jest. Wobec tego uważam, iż wszelka pomyłka była wczoraj wykluczona.

M. Działoszycki.

Warszawa, 28 maja 1921 r.

We środę dn. 8 czerwca r. b. w sali O.K.R. P. P. S. Al. Jeruzolimskie 56, o godz. 6-tej popoł. odbędzie się Walne Zebranie Delegatów Robotniczego Stowarzyszenia Spożyców m. Warszawy i okolic.

Na porządku dziennym:

- 1) Sprawozdanie Zarządu R. S. S.
- 2) Podniesienie udziału.
- 3) Sprawa połączenia się Stowarzyszeń.
- 4) Wolne wnioski.

Z Górnego Śląska.

(Korespondencja własna).

Szpiteniec.

Dnia 1 b. m. w sali Freundta, w Szpitalnicach, odbył się, przy szczelnie zapelnionej sali, wiec P. P. S. Na wiec przybyli licznie również powstańcy górnośląscy.

Wiec zagał tow. Rumpfeld, udzielając głosu prezydentowi m. Łodzi, tow. Rzewskiemu, który w dłuższym referacie streścił stosunek proletariatu do ententy, podkreślając, że burżuazja angielskiej i włoskiej chodzi więcej o zagranienie węgla górnośląskiego, niżeli o plebiscyt, samookreślenie narodów i t. p. Tow. prezydent Rzewski pozdrowił w imieniu proletariatu łódzkiego bohaterów wolności i prawa.

Drugi z kolei zabrał głos poseł łódzki, tow. Pudlarz, referując stosunek Sejmu i akcji Związku posłów socjalistycznych do kwestji górnośląskiej. Przyłączenie Górnego Śląska do Polski to jeden z najważniejszych etapów w walce o socjalizm. Dopóki istnieje tajna dyplomacja i kapitalizm, — zawsze będą gwałcone prawa narodów. Tak, jak Góry Śląsk, wola również mężczyźni Irlandji, do ludów świata o wyzwolenie z pod tyranji angielskiej.

Przemówienie wysłuchano z entuzjazmem. Następnie zabrał głos miejscowy ksiądz, który, polemizując z przedmówcami, wzywał do utworzenia jednej partji, t. j. chrześcijańskiej — demokratji, i dostał ciętą odprawę od tow. Rumpfelda.

Wiec ten dowodzi, że P. P. S. we wszystkich zakątkach G. Ś. zdobywa siłę i wpływ.

Z Rady Miejskiej.

Uchwalenie inwestycyjnych kredytów szkolnych. — Zabezpieczenie emerytalne pracowników miejskich. — Skasowanie niektórych ulg tramwajowych.

Wczorajszemu posiedzeniu R. M. przewodniczył wice-prezes r. tow. R. Jaworowski.

Na wniosek r. Lypacewicza porządek dzienny obrad zmieniono o tyle, że na pierwszy ogień poszły wnioski Magistratu, dotyczące się kredytów inwestycyjnych w dziedzinie szkolnictwa. Kredyty uchwalono bez dyskusji w następujących sumach: 70 mil. dodatkowo na budowę baraków szkolnych, 17 mil. na ławki i urządzenie wewnętrzne dla nowobudujących się szkół powozecznych i 20 mil. na urządzenie izb mieszkalnych na poddaszach budujących się szkół 7-mio oddziałowych.

Przy omawianiu wniosku Magistratu w sprawie przepisów tymczasowych o odprawach i zabezpieczeniu emerytalnym dla pracowników miejskich i ich rodzin — r. tow. Dobrowolski wniósł poprawki, które wskazuje większość R. M. w głosowaniu odrzuciła, z wyjątkiem poprawki do punktu omawianego wypadki pobawiania pracownika emerytury. W myśl poprawki tow. Dobrowolskiego, nie otrzymuje emerytury pracownik, który objął inne stanowisko płatne, ale tylko w instytucji rządowej lub komunalnej.

Po uchwaleniu szeregu wniosków natury finansowej wysłuchano sprawozdania specjalnej komisji wybranej na wniosek r. Rosnera, do zbadania rozbióranych domów przy ul. Nowo-Powązkowskiej. Komisja ustaliła, że domy te nie nadawały się do rozbiórki i Wydział budowlany Magistratu w najlepszym razie nieopatrznie postąpił, zezwalając na rozbiórkę domów nadających się do zamieszkania.

Ożywioną i długotrwałą dyskusję wywołał wniosek Magistratu w sprawie zniesienia ulg tramwajowych, celem zdobycia funduszu na dokończenie budowy gmachu szkolnego na Woli dla dzieci pracowników tramwajowych. Przeciwno temu wnioskowi wypowiedział się cały szereg mówców. Z obszerną mową wystąpił r. Mayzel, zaś n.r. tow. Pilacki i Mamezar bronili: pierwszy sprawy robotników i pracowników, korzystających w rannych godzinach z ulg, drugi — ubogiej dziatwy warszawskiej, która na lato pozostanie wśród rozpalonych murów stolicy.

W głosowaniu uchwalono skasować wszelkie ulgi w dni niedzielne i świąteczne, ulgi w godzinach rannych i ulgi dla młodzieży w ciągu lipca i sierpnia, oraz podnieść cenę biletów terminowych o 50%.

Odbyło się głosowanie na 2 członków Zarządu i 3 członków Rady „Jarmarku Warszawskiego”. Wynik będzie ogłoszony na następnem poniedziałkowym posiedzeniu Rady miejskiej.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 91 i 123 „Robotnika”, w korespondencjach z Lublina były wzmianki o dyrektorze fabryki Wolskiego, p. Hafnerze i jego roli w strajku metalowców. O ile chodzi o zachowanie się p. Hafnera, jako strony w zatargu z robotnikami, w korespondencjach tych nie mamy nic do sprostowania: p. Hafner występował jako strona zainteresowana, jako przedstawiciel kapitalu. Natomiast, o ile chodzi o zarzuty, natury polityczno-etycznej, zawarte w tych korespondencjach, jakoby p. Hafner był w zeszłym roku „kandydatem na dyktarza bolszewickiego” oraz jakoby działał świadomie w interesie przemysłu niemieckiego — to zarzuty te, wydrukowane przez przeoczenie Redakcji, są zgoda bezpodstawne.

z Kozieradzkiej Zofja Miedziedzka

Bohowityn

literatka,

zmarła w Warszawie w dniu 2 czerwca 1921 r.

O zgonie tym zawiadamia kolegów

Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich.

WIADOMOŚCI KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ Nr. 13.

Polecamy nowości:

Keller G. „Kotek Lusterko“. Z ilustr. w opr. 60 mk.

Keller G. „Trzej sprawiedliwi grzebiennarze“. Z ilustr. 60 mk.

Krupiński A. „Wstęga szkarlatu“. Szaleństwo i rozsądek w czynach Józefa Piłsudskiego. 24 mk.

Platon. „Uczta“. DIALOG o miłości. 360 mk.

Rzymowski W. „Piłsudski“. Życie i czyny. Z przedmową kpt. dr. Wacl. Tokarza. 116 mk.

Sieroszewski W. „Józef Piłsudski“. Wyd. nowe dopełnione. 144 mk.

Winawer Br. „Księga Hioba“. Komedja ludna w 3 aktach. z ilustr. 216 mk.

W tych dniach ukazuje się nakładem Księgarni Robotniczej: Dr. A. Pragier. „Uwagi o Konstytucji 17 marca“.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolarzy Stan. Zjedn. 1032 — 1042.50 got. 1034 czełki

Franki francuskie 89 — 88.25 czełki.

Funty sterlingi 4150 — 4130 czełki.

Marki niemieckie 1670 got. 1685 — 1680 czełki.

Wystawa w Rydze. Konsulat Lotewski w Polsce podaje niniejszem do wiadomości ogółu, że dn. 21 lipca r. b. nastąpi w Rydze otwarcie „Międzynarodowej Wystawy Gospodarczo-Przemysłowej“, połączonej z jarmarkiem wzorów. Zamknięcie wystawy 28 sierpnia. Blisze szczegóły i prospekty można otrzymać w Konsulacie przy ul. Jasnej w hotelu Victoria od godz. 11 do 2.

CYRK, St. Wrocłowski (ul. Ordynacka), DZIŚ, d. c. Turnieju zapasniczego. **DECYDUJĄCE SPOTKANIE:** KAWAN i JACKSON oraz walki: KOCH i KONCZEWSKI, WILDMAN i SZNAJDER, RISSBACHER i KUBIAK. Początek koncertu ork. o 9. walk o 9 i pół.

Kronika.

Odczyt tow. Posnera. Wczoraj w sali Tow. Hygienicznego, na zebraniu Ligi Praw człowieka i obywatela, tow. Stanisław Posner wygłosił niezmiernie ciekawy odczyt na temat „Zjazd Ligi Obrony Praw Człowieka w Paryżu“. Obszerne sprawozdanie zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Zgon Zofji Bohowityn. Wczoraj zmarła w Warszawie znana i popularna autorka, Zofja Bohowityn. W jej powieściach silnym tętmem było uczucie społeczne i zrozumienie niedoli wydziedziczonych. Zwłaszcza nowela jej „Czarni czeloni“ i powieść „Wyzyskiwani“ wywarła wśród szerokiej kół silne wrażenie.

Pozatem chętnie czytane były powieści: „Nasi dekadenci“, „Słoneczniki“, „Kobieta z przeszłości“, „Dzieje mężatek“ i wiele innych. Powieść p. t. „Z gruzów“ wyróżnia się głęboką analizą psychologiczną. Wśród sfer literackich i wśród przyjaciół pisarki nagły jej prawie zgon wzbudził wielki żal, zwłaszcza, że zmarła odznaczała się ogromną prostotą i dobrocią. Ostatnie jej lata życia były b. ciężkie, jak dla większości polskich pisarzy. Niemniej Z. Bohowityn wciąż pracowała a niedawno wykończyła dramat, który posiada wybitną wartość. Do ostatniej chwili wytrwała, niechętnie widziana przez sfery reakcyjne jako ta, która całym sercem należała do pokolenia nowoczesnej Polski. Cześć jej pamięci!

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Najwyższa temperatura w Warszawie wynosiła 30.04, najniższa 18.97.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, ciepło, wiatry z kierunków wschodnich, miejscami skłonności do burz.

Beztęminowe urlopowanie ochotników. Biuro prasowe M. S. Wojsk. podaje następujący rozkaz p. ministra spraw wojskowych gen. K. Sosnowskiego: Rozkazuję beztęminowo, bez prawa do poborów (zob.) urlopować: A) Wszystkich szeregowych, którzy w r. 1920 wstąpili ochotniczo do wojska, a nie należą do roczników 1899 i 1900. B) Wszystkich szeregowych, którzy w latach 1918, 1919 i 1920 wstąpili ochotniczo do wojska polskiego, bez względu na rocznik, o ile przeszli w wojsku łącznie z ewentualną służbą w armjach zaborczych, konspasach wschodnich i legionach przynajmniej 24 miesiące i więcej i o ile przytem są obciążeni rodziną i zgłoszą ustnie prośbę o beztęminowe urlopowanie.

Powyższe beztęminowe urlopowanie ma być przeprowadzone we wszystkich oddziałach broni i służb, łącznie z marynarką wojenną.

Za podstawę do beztęminowego urlopowania szeregowych - ochotników ad A) i B) należy przyjąć wojskowy arkusz ewidencyjny, lub tym podobne dokumenty danego szeregowego, względnie ad B) jeszcze zaświadczenie władzy administracyjnej I-ej instancji (starostwa), że odnośny szeregowy przed wstąpieniem ochotniczo do wojska utrzymywał najbliższą swą rodzinę, t. j. żonę, dzieci lub niezdolnych do pracy rodziców (ojca, matkę, wzgl. dziadka, babkę), oraz małoletnich, pozbawionych środków do życia braci i sióstr.

W wątpliwych wypadkach sprawdzi właściwa R. K. U., czy beztęminowo urlopowany szeregowy figuruje w księgach ewidencyjnych, jako ochotnik, podpadający pod punkt A), względnie B) i w razie, gdyby okazało się, że odnośny szeregowy jest poborowym, należy go niezwłocznie wezwać z powrotem do szeregów, a za fałszywe zadeklarowanie się ochotnikiem i tem samem za wprowadzenie w błąd władzy wojskowej, należy winnego dyscyplinarnie ukarać.

Beztęminowemu urlopowaniu nie podlegają szeregowi - ochotnicy: a) podoficerowie zawodowi,

oraz b) ci z pośród szeregowych-ochotników, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku w charakterze ochotników, aż do ukończenia demobilizacji. W tym wypadku każdy z nich winien złożyć pisemną deklarację (patrz Rozkaz M. S. Wojsk. L. 71790/9618/20-1).

Wyszynk w niedziele i święta. Wobec stwierdzonych faktów, iż na ulicach miasta w niedziele i święta spotyka się coraz więcej osób, wychodzących w stanie nietrzeźwym z zakładów restauracyjnych, gdzie podawana jest wódka w filiżankach o l kawy, lub w inny sposób, obchodzący ustawę o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych, komisarjat rządu polecił roztoczyć ścisły nadzór policji nad pomienionymi zakładami i winnych nieprzestrzegania rozporządzenia pociągać do odpowiedzialności.

(a) Z działalności Magistratu. Magistrat polecił wydziałowi II administracji majątków miejskich, przemieścić niezwłocznie rzeź koni z rzeźni bydła i trzody chłownej na Solcu, do rzeźni koni na Grochowie, względnie do innego odpowiedniego budynku miejskiego do czasu przeprowadzenia w tej ostatniej rzeźni kanalizacji i wodociągu.

Na tem samem posiedzeniu magistrat postanowił włączyć do programu prac komisji inwestycyjnej projekt budowy rzeźni centralnej i postawić tę sprawę na pierwszym miejscu rzeczonych projektu.

Z Seminarjum państwowego dla nauczycielek rzemiosł. Kancelarja Seminarjum państwowego dla nauczycielek rzemiosł przy ul. Koszykowej 11-B zawiadamia, że podania kandydatek do Seminarjum przyjmują od 1 czerwca codziennie między 1—2 pp. Program Seminarjum obejmuje dwuletni kurs bielizniarstwa, krawiectwa, ponadto wykład szeregu przedmiotów ogólnokształcących. Na kurs przygotowawczy przyjmowane będą uczennice ze świadectwem z ukończenia 4-oh klas szkoły średniej lub 7 oddziałów powszechnej. Na pierwszy kurs—uczeńce ze świadectwami 6-ciu klas szkoły średniej. Kandydatki, które nie mogą się wykazać świadectwem szkolnem, a mają pewne zawodowe przygotowanie — przyjmowane będą na mocy egzaminu, jakiego odbędą się 8 i 9 czerwca w godz. między 4—6. Pokaz czterocznych prac uczennic odbędą się 5-go czerwca między godz. 10 r.—7 w, w lokalu Seminarjum.

(a) Pomoc żydom. Na kresach wschodnich tworzy się centralny komitet pomocy żydom ofiarom wojny na Ukrainie, który będzie posiadał lokalne filje. Komitet ma także załatwiać sprawy paszportów emigracyjnych. Ustawę komitetu przedstawiono władzom do legalizacji.

Prośba o pracę. Do redakcji naszej zwrócił się z gorącą prośbą o jakikolwiek zajęcie p. Konrad Andrzejkiewicz. Jest to świeżo zdemobilizowany sierżant sztabowy, posiadający wyższe wykształcenie. Jest samotny, stracił całą rodzinę w Rosji, choruje na serce (nie może z tego powodu podjąć się ciężkiej pracy fizycznej), nie ma żadnych środków do życia. Zgłosić się można do szroniska dla zdemobilizowanych (kolonja Staszica, ul. Filtrowa nr. 1, za rogatką Jerozolimską).

Zabawa Stow. mechaników polskich. Stow. mechaników polskich w Pruszkowie urządza w dniu 5 czerwca, to jest w niedzielę, wielką zabawę w lasach Helenowskim. Zabawa rozpocznie się a g. 8 rano. Wstęp 25 mk. od osoby, dzieci bezpłatnie. Dochód całkowiły przeznaczony na Polski Czerwony Krzyż.

Dwie 5-dniowe wycieczki do Tatr w lipcu i sierpniu b. r. urządza Sekcja wycieczkowa Krak. Ogniska nauczycielskiego, kosztem 3.800 marek od osoby. Pierwsza wycieczka odbędzie się między 27 a 31 lipca, druga między 13 a 17 sierpnia. Obie obejmują najpiękniejsze partie Tatr polskich. Zgłoszenia w formie przysłania zaadresowanego listu w wysokości 500 mk najpóźniej do 25 czerwca, przyjmują i informacji udziela Sekcja wycieczkowa Krak. Ogniska nauczycielskiego, Kraków, Rynek Główny 29/II. Osoby z poza sfer nauczycielskich mogą również wziąć udział w wycieczkach.

WYPADKI.

Samobójstwa. Przy ul. Oboznej Nr. 7, w mieszkaniu własnym wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawa stronę, odebrał sobie życie Adolf Domajski, b. oficer w. p., ostatnio urzędnik ministerjum skarbu. Przyczyna samobójstwa — choroba umysłowa.

Przy ul. Warszawskiej w Radzyminie odebrała sobie życie za pomocą powieszenia się 40-letnia Sura Gingoidowa, która cierpiała na chorobę nerwową.

Śmiertelne porażenie. W pobliżu cytadeli przy forcie Kościuszki, skutkiem porażenia prądem elektrycznym z szynami kolejki, za pomocą zerwania się przewodnika, który spadł na szyny, została porażona śmiertelnie prądem elektrycznym Magdalena Matuszewska, zamieszkała w Miodinach.

Ofiary kąpieli. 14-letni Józef Prasznia (Sowińskiego 31), kąpać się w gliniankach przy ul. Magistrackiej we wsi Budach, natrafił na głębie i utonął. Celem wydobycia zwłok wezwano mirowski oddział straży, lecz w chwili przybycia strażaków, zwłoki wydobył za pomocą kotwicy Wacław Słasiak (Górczewska 49).

Podczas kąpieli w szkole pływania Kozłowskiego (wprost ul. Brukowej) utonął się w Wiśle uczeń szkoły T. Lebkowskiego, Edward Jachos. Pomimo metehniastowych poszukiwań, zwłok nie odnaleziono.

Wydobyto z Wisły w pobliżu szkoły pływania Kozłowskiego zwłoki 11-letniego Stanisława Kiełczyka (Nowy Świat 8), który utonął d. 31 ub. m. podczas kąpieli wprost ul. Lipowej.

Z sądów.

Kara śmierci.

Onegdy sąd doraźny, złożony z sędziów: wiceprezesa Falkiewicza, Laskowskiego i Zaborowskiego, przy udziale podprokuratora Jaszczoła, sądził sprawę 38-letniego bandyty Ksawerego Jaromińskiego, oskarżonego o napad zbrojki, łącznie z innymi niewykrytymi dotąd zbrodniami na dom Jana Samborskiego we wsi Janówek w pow. Warszawskim.

Jeden z bandytów wpadł do mieszkania S. 9-go maja r. b. około 10-ej wieczorem i zarekomendowawszy przybyłym kolegom i siebie samego, jako bandytów zawodowych, uderzył batem w wiszący na ścianie obraz Matki Boskiej i zawołał „proce do góry — patrzeć w obraz!“ Po tym wstąpię zabrano Samborskiemu 8.500 marek w gotówce, ubrania całej rodziny i inne przedmioty na sumę około 150 tysięcy marek. Przy odjeździe bandyci zastrzelili psa i odjechali samochodem. Dzięki energicznemu pościgowi wkrótce ujęto Jaromińskiego i stawiono przed sąd doraźny, który uznając wczoraj oskarżenie za udowodnione, skazał tegoż Jaromińskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wolki. Dziś „Aida“. Teatr Romantyczny. Dziś „Pan Goldhub“. Teatr Reduta. Dziś przedstawienie abonamentowe: „Fircyk w załocach“.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro ostatnie dwa razy „Mazepa“. W niedzielę 5 b. m. premiera aktualnego wodewilu „Z frontu i z tyłu“ Zbigniewa Francha.

Popis szkoły śpiewu prof. Comte-Wilgockiej. W niedzielę d. 5 czerwca r. b. o godz. 12 w pol. odbędzie się w sali Filharmonji popis ucznia szkoły śpiewu prof. Comte-Wilgockiej.

„Pan Twardowski“ dla młodzieży szkolnej. Dn. 11 czerwca o godz. 4 pp. odbędzie się w teatrze Wielkim przedstawienie dla młodzieży szkolnej, zorganizowane przez Zw. Zaw. Naucz. Pol. Szkl. Śr. Wystawiony będzie balet „Pan Twardowski“. Zgłoszenia kolektywne od szkół przyjmuje biuro Zw. Złrovia 49, kancelarja gimn. od 5—7, tel 249-45. Bilety będą tańsze o 50% od cen na afiszu.

POKWITOWANIA.

Na powstańców górnośląskich. Robotnicy nadzoru koczarskiego mk. 2000. Stanisław Cichoński mk. 200. S. S. mk. 100. A. Cwojko za jazdę tramwajem bez biletu i zbliżenie konduktorowi mk. 500. Adam Kolesiński mk. 50. Al. Nowakowski mk. 100 i 6 mk. niemieckich. Pracownicy wytwórni Stow. mechanicznych w Pruszkowie mk. 4070. Urzykowski Bronisław mk. 400. Urzędniczy Wydział samochodowego NNE, do walki z epidemią mk. 1725. Beziemianie mk. 500. Na zebraniu garbarzy w restauracji hotelu Salskiego pozostałe po uiszczeniu rachunku mk. 1300.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Związku Okręgowego Stowarzyszeń Spółdzielczo-Spożywczych pracowników kolejowych Dyrekcji Radomskiej, stosownie do uchwały Rady Nadzorczej z dnia 29 maja 1921 r., zwołuje na dzień 10 lipca r. b. o godz. 10 rano w lokalu Związku w Skarżysku zwyczajne doroczne Walne Zebranie przedstawicieli Stowarzyszeń Spółdzielczo-Spożywczych pracowników kolejowych Dyrekcji Radomskiej.

W myśl § 12 statutu Związku Okręgowego na zebranie winni przybyć wybrani na nadzwyczajnych zebraniach Stowarzyszeń delegaci, w stosunku po jednym od każdego 500 członków.

Wnioski na walne zebranie Stowarzyszenia winny zgłaszać na ręce Zarządu Związku Okręgowego na piśmie wcześniej o 80 dni przed zebraniem (§ 22 statutu Związku Okręg.)

Zarząd Związku Okręgowego.

Wydział szkolny Magistratu miasta Warszawy

ogłasza, że składanie podań kandydatek do klas I, II, III i IV żeńskiego

Gimnazjum Miejskiego

(Hoża 27 — 3 piętro)

odbywać się będzie do dn. 8 czerwca od godziny 1 do 2 i pół.

Egzaminy do wszystkich klas rozpoczną się dnia 13 czerwca.

Naczelnik Wydziału.

Chronicie swoje nogi od potu i niemiłej woni przez używanie znakomitego środka Sudoform Szofmana.

Dr. M. Tuchendler b. lekarz polikl. prof. Lessera Choroby wener. i skórne (włosów) niemiec plicowa 10 — 12 i 4—7. Krolewska 27, m. 1. Telefon 14-27. 6735

Zgubiono metrykulę uniwersytecką wydaną za Nr 6761 na imię Maryll Czyszkowskiej.

„ALIMA“

Jest najlepszem masłem roślinnem
Zastępuje w zupełności M A S Ł O.
Codziennie świeżo wyrabiane.

Tow. Akc. Libawskiej Fabryki (dawniej KIELER) Warszawa-Praga, Gocławska 9.

Wyszedł Nr. 11
„Głos Kobiet“
Do nabycia w Administracji „Robotnika“ Warecka Nr. 7.
Cena numeru 10 Mk.

Dr. med. Ig. Dubrowicz
Chor. wener. i skóry, Kosmet. lek. Do 10 r. 15 i pół—7 i pół pp. Panie 1—2. W niedzielę 11—12 r. Wspólna 52 (trzeci dom od Marszałkowskiej). Tel. 141-05.
Dr. Jelnicki
Choroby skórne i weneryczne 10—1 i 5—7. Panie 1—2. Nowogrodzka 22. Telef. 70-43.